Nr 203. Kraków, Czwartek 5 Września 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 września.

Znowu upada przypuszczenie, iż car w tym tygodniu złoży wizytę cesarzowi Wilhelmowi. W berlińskich kołach dworskich absolutnie nic o tem nie wiedzą. Gdy jednak z drugiej strony wizytę cara w Berlinie lub w Poczdamie uważają za pewną, przeto powstaje przypuszczenie, iż jeśli takowa nie nastąpi w tym tygodniu, natenczas car dopiero po opuszczeniu Kopenhagi, a więc w pierwszej połowie października odwiedzi cesarza Wilhelma. W tym tygodniu nie można się już spodziewać przybycia cara, bo cesarz Wilhelm jutro wyjeżdża na kilka dni do Drezna, aby wziąć udział w manewrach saskiego korpusu armii. Z Drezna udaje się cesarz do Hannoweru.

Podania o zniesienie przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii przesłano z cesarskiego gabinetu cywilnego urzędowi kanclerskiemu do opinii. Do zniesienia przymusu paszportowego zapewne nie przyjdzie, ale być może, że nakazanem zostanie łagodniejsze wykonywanie odnośnych przepisów, przyczem, jak przypuszczają, chodzić będzie o to, aby decyzyę w każdym szczegółowym wypadku powierzyć zarządowi krajowemu alzacko-lotaryngskiemu.

Sułtan Zanzibaru postanowił wysłać poselstwo do Berlina, aby powinszować cesarzowi wstąpienia na tron. Poselstwo miało już wczoraj wyjechać.

Niedawno otrzymała *Daily News* od swego berlińskiego korespondenta depeszę, podług której pomiędzy gabinetami trzech zaprzyjaźnionych mocarstw a hiszpańskim przyszło do wymiany myśli mającej na celu formalne przystąpienie Hiszpanii do potrójnego przymierza. Ponieważ zaś powyższe starania mocarstw przypisują inicyatywie Niemiec, które nie są bardzo lubiane w Hiszpanii, przeto dzienniki madryckie uderzają na politykę niemiecką, nie szczędząc sympatycznych wyrazów Francyi. Szczególnie zaś *Imparcial* w ostrym artykule zaznaczył swe stanowisko wobec tej kwestyi i napiętnował stanowczo ten sojusz z mocarstwami potrójnego przymierza przeciwko Francyi, jako wręcz przeciwny interesom kraju. Występuje on za bezwarunkową neutralnością Hiszpanii w razie międzynarodowych zawikłań pomiędzy pierwszorzędnemi mocarstwami Europy, lecz przy tej sposobności przejawia wyraźnie niechęć swą ku Niemcom, niemniej wyraźną sympatyę dla Francyi. Myśl zaś wspierania w jakikolwiek sposób innego mocarstwa przeciwko Francyi i napadania w razie europejskiej wojny na zaprzyjaźnionego sąsiada z bronią w ręku, odrzuca w imieniu Hiszpanii stanowczo. *Imparcial* jest najgłówniejszym organem stronnictwa ministeryalnego; głos jego w sferach rządowych Hiszpanii poważne posiada znaczenie. Obecnie przestrzega on mężów, stojących na czele rządu, aby nie zmieniali dotychczasowej polityki neutralności i nie wdawali się w potajemne polityczne traktaty z mocarstwami, słuchającemi rozkazów niemieckiego kanclerza. Powyższe zdanie *Imparciala* zgadza się w zupełności z zapatrywaniami wszystkich innych liberalnych dzienników i odzwierciedla dość wiernie opinię publiczną co do stosunku większego zbliżenia się Hiszpanii do trzech mocarstw.

Król Leopold belgijski utworzył w Brukseli „wysoką Radę dla państwa Kongo“, która z jednej strony ma być trybunałem kasacyjnym, a także apelacyjnym w takich sprawach spornych, gdzie chodzi o przeszło o 25,000 franków, a z drugiej strony korporacyą doradczą przy boku króla, jeśli tenże chce zasięgnąć jej opinii. W skład tej wysokiej Rady wchodzi 14 uczonych prawników belgijskich, częścią dawni ministrowie, jak Graux, Sainctellette i Rolin-Jacquemyns, częścią posłowie i profesorowie uniwersytetu, dalej angielski adwokat z Paryża J. Barclay, prof. Martens i prof. Rivier, a wreszcie szwajcarski jeneralny konsul w Brukseli. Przewodniczącym jest minister stanu Eudor Pirmez. Pewien belgijski adwokat został mianowany sekretarzem, a dziesięciu innych adwokatów audytorami. Wszystkie urzędy są honorowemi. Dekret króla, jako naczelnika państwa Kongo, zakazuje pod karą pieniężną i aresztu polowania na słonie w całem terytoryum bez specyalnego pozwolenia, a to w interesie zachowania rasy słoni i strzeżenia praw państwa co do pojmanych i zabitych słoni.

Ukaz carski, datowany 2go lipca, a wystosowany do rosyjskiego ministerstwa komunikacyj, nakazuje wybudowanie linii kolejowej, łączącej kolej południowo-zachodnią z koleją nadwiślańską i podnosi konieczność szybkiego wykończenia tej nowej linii. Nowy ten tor może mieć wielkie znaczenie strategiczne dla Rosyi. Ponieważ ukaz cesarski nakazuje jednocześnie, aby dworzec kolejowy w Kowlu został rozszerzony, przeto należy wnosić, iż nowa linia prawdopodobnie tam będzie się zaczynała.

Podana w niektórych dziennikach pogłoska, iż jenerał Bobrikow na wypadek wojny ma być naczelnym wodzem rosyjskiej armii operacyjnej przeciw Austro-Węgrom, nie sprawdza się. Misya ta ma być ewentualnie powierzoną świeżo mianowanemu komendantowi okręgu wojskowego kijowskiego jenerałowi Dragomirowi. Ta armia operacyjna według dzienników niemieckich ma obejmować 22 dywizyj piechoty, 4 brygady strzelców, 10 dywizyj kawaleryi i odpowiednią artyleryę. Rosyjska zaś armia, przeznaczona ewentualnie na granicę niemiecką, ma się składać z 17 dywizyj piechoty i 8 dywizyj kawaleryi i będzie pod dowództwem jenerała Hurki.

W Kiszeniewie na bankiecie, po wyścigach kawaleryi i kozaków, miał dowódca dywizyi mowę, w której wykazywał, że obecnie kawalerya rosyjska będzie mogła w ośmiu dniach podać w Lotaryngii dłoń swoim braciom Francuzom. „A na sam tętent koni kozackich zadrży Europa, która pamięta proroctwo wielkiego Napoleona, że do stu lat Europa będzie albo republikańską, albo kozacką, a że z republikanizmem nawet we Francyi trudno idzie, spełni się zatem druga alternatywa proroctwa napoleońskiego.“

Z Belgradu donosi *Polit. Corresp.*, iż odbywające się w Niszu zebranie prawosławnego serbskiego duchowieństwa wysłało niezwłocznie po otwarciu telegram powitalny do króla Aleksandra. Na onegdajszem posiedzeniu obradowano nad intelektualnem i materyalnem podniesieniem stanu duchownego, a jako najlepszy środek uznano utworzenie stowarzyszenia duchownego. Położono przytem nacisk na to, iżby stowarzyszenie nie nosiło żadnej cechy politycznej, a działalność swoją poświęciło wyłącznie tylko polepszeniu społecznego stanowiska duchowieństwa Serbii.

Wiec liberalnego stronnictwa w Belgradzie, który onegdaj rozpoczął obrady, niezbyt licznych zgromadził uczestników. Prezydent Awakumowicz podniósł w swej mowie potrzebę wybrania takich kandydatów, którzy byliby zdolni reprezentować stronnictwo liberalne na wewnątrz i zewnątrz oraz utrzymać dobrą tegoż sławę jako stronnictwa prawa, porządku i inteligencyi. Następnie przemówił członek stronnictwa Godjewacz i zaznaczył, iż lubo stronnictwo na razie nie może się spodziewać znacznego powodzenia przy wyborach do skupczyny, należy pomimo to mieć na względzie przyszłość i dlatego też wybierać tylko takich kandydatów, którzy zadośćczynią warunkom, o jakich wspomniał prezydent. Ażeby wybór mógł się odbyć w spokoju, z rozwagą i przy wzajemnem porozumieniu się, wniósł mowca, aby przerwano posiedzenie i zebrano się ponownie o godzinie 4ej po południu.

Po powtórnem otwarciu posiedzenia wybrano na kandydatów: Awakumowicza, Wasiljewicza, Krzmanowicza i Ivkowicza. Wiec, w którym uczestniczyli wszyscy wybitniejsi członkowie stronnictwa, dalej Cankow i kilku bośniacko-hercegowińskich emigrantów, tudzież kilku przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, odbył się zupełnie spokojnie. Dziwna rzecz, że tylko jeden członek stronnictwa zabrał głos.

Członkowie stronnictwa radykalnego zbiorą się dnia 24 sierpnia s. s. celem ułożenia listy kandydackiej. Krąży wieść, iż miasto zamierza postawić samoistną swoją listę kandydatów, uwzględniającą wszystkie trzy stronnictwa.

Wczorajszy przyjazd Monarchy do naszego kraju stał się nowem a dobitnem stwierdzeniem historycznego faktu, moralnego i politycznego zespolenia naszego z Monarchią pod panowaniem obecnem, a zarazem osobistego patryarchalnego, czułego stosunku, który wyrobił się między cesarzem Franciszkiem Józefem a Jego polskimi poddanymi.

Wszystko, co na prawdzie oparte, nigdy kłamu sobie nie zadaje; przy każdej przeciwnie sposobności, nowym blaskiem świeci. I takim też blaskiem prawdy odznaczał się dla nas dzień wczorajszy.

Lecz prawda, na której opiera się nasz stosunek moralny i polityczny do monarchii i dynastyi, osobisty zaś do Monarchy — dzięki Bogu — nietylko stwierdza się w dniach uroczystych i świątecznych przy brzęku karabeli — ale przedewszystkiem dotąd, w twardych próbach życia publicznego i ciągłem a codziennem świadczeniem naszem o własnej i państwa żywotności; dobrem zrozumieniem naszych względem całości obowiązków i sumiennem a gorliwem ich spełnianiem.

Podniósł łaskawie a wzniośle Monarcha tę główną cechę, tę główną zasługę, tę mądrość przedziwną naszego kraju, co tak ważnym stał się punktem na szachownicy europejskiej, a tak wysunięte zajmuje na niej stanowisko.

Począwszy od słów wypowiedzianych w Krakowie, co szczególną zawsze szczyci się życzliwością Monarchy, a skończywszy na pięknem w Pawłosiowie przemówieniu, Cesarz wszędzie zaznaczył swoją miłość i ojcowską troskliwość o byt, rozwój i przyszłość naszego kraju. Z ojcowską też dobrocią i przezornością wskazał, że pomyślność ludów nie wyłącznie od dobrej woli rządzących zawisła, ale także od zrządzeń Opatrzności, a że korząc się wobec tych, we własnem męskiem poczuciu swej siły, pracy, i zapobiegliwości szukać nieraz należy środka walki z zawistnym losem.

Chociaż taki stosunek, jak ten, który między krajem naszym, monarchią, dynastyą i Monarchą powstał za obecnego panowania i ustalił się, ściślejszym ani silniejszym być już nie może, chociaż jest to jedna z najpiękniejszych, a niewątpliwie najpewniejszych i najtrwalszych zdobyczy tego panowania, to przecież dnie takie, jak wczorajszy, i słowa takie, jak te, które kraj z ust Monarchy usłyszał, stanowią w tym stosunku epokę i przypieczętowują obopólny związek oraz zdobycz moralną.

Rękojmię zaś najistotniejszą wspólnej przyszłości my zawsze upatrywać będziemy w pięknych słowach prezesa Rady powiatowej Ropczyckiej, że uczucia, które kraj ten ożywiają „wzmacnia jeszcze i rozgrzewa przykład bohaterskiego poświęcenia się ciężkim obowiązkom monarszym, jaki, Najj. Panie, dawać nie przestajesz.“

Listy Unitów.

VI.

List bez daty, pisany r. 1888.

Wstępuję w wasze zebranie Brackie, czciciele Serca Jezusowego, witam was i pozdrawiam temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Oto Bracia moi (tu następuje 26 imion męskich i 10 imion żeńskich) i Siostry, kłaniamy się wam my W... (tu następują trzy imiona męskie) i życzymy wam od Boga Najwyższego i od szczerego naszego serca życia, zdrowia, szczęścia i długich lat pożycia, zgody i jedności i wytrwania we wierze świętej katolickiej do końca. Odebraliśmy od was list z pieniędzmi, z których Katarzynie 2 ruble oddaliśmy. Za co wam ślicznie dziękujemy, za waszą jałmużnę i dobre serce, niech wam Pan Bóg Najwyższy zapłaci, na szczęściu, na zdrowiu i na majątku za waszą ofiarę. Myśmy już do was pisali, ale nie wiemy, czyście wy odebrali nasz list, czy nie, więc teraz wam napiszę o wszystkiem, co się tu z nami dzieje. — Otóż nas na świętego Antoniego wygnali z naszych kwaterów i chcieli, abyśmy sami szli do domów. A my im odpowiedzieli, żeśmy już tysiąc razy mówili, że my izb i nawet całej Rosyi nie chcemy i nie weźmiemy. A oni nam tłómoki kazali wynosić na fury, lecz my nie chcieli wynosić, więc oni sami wzięli i wynieśli na fury. A my wszyscy zebraliśmy się do kupy, pokładli my się na ziemię i leżymy. Wtedy przyjechał do nas Stanowy i pięciu Uriadników i 80 policyjnych służalców, a prostego narodu około tysiąca. Bo naród się schodził i zjeżdżał na dziwy, co z nami będzie. Stanowy spisał raport do naczelnika i pojechał. A my siedzieli tydzień na polu. Nie pozwolili nam chleba piec, ani do izby nas puścić. Tak my siedzieli tydzień na polu i przyjechał Stanowy i policyi drugie tyle i naród się zleciał. Kazał nas powiązać wszystkich, baby i mężczyzn, za ręce i nogi i do drabi z wierzchu przywiązać i tak nas zawieźli do tych domów i tam rozwiązali i napisali na tablicach, czyja izba. Wreszcie mówili, że kto z nas pierwszy pójdzie, to sobie izbę lepszą wybierze, ale my wszyscy leżymy na ziemi pokrwawieni i nikt się nie odzywa. Kiedy odjechał od nas, wtedyśmy powstawali i idziemy w pole. Uszliśmy z pięć staj, kiedy stanowy posyła urjadników do nas i pyta się, gdzie idziemy? A my odpowiadamy, gdzie oczy poniosą. Wtedy postawił wartę z 50 ludzi, aby nas nigdzie nie puścili bez rozpisu. Tak nas wartowali przez dwa tygodnie, a potem warta ustąpiła i my się pobrali i poszli do kancelaryi, aby nam dali chleba, bo nam karmowego odmówili. Uszliśmy trzy mile i poszliśmy do rzeki, co się zowie Mijas. Zbiegło się policyjnych 40 ludzi, z bronią i pałkami i nie puszczają nas, ale my się walim prosto ku mostowi. Nie poradzili nas zatrzymać, więc most zerwali. Wtedyśmy stanęli i znowu warta stała przy nas, cały tydzień, ale sześciu z nas, t. j.... aresztowali. Wtedy mężczyzn powiązali i zawieźli znów napowrót na miejsce, a baby zostały. Za tydzień przyjechał gubernator do nich i mówi tak: chcieliście gubernatora, oto go macie. Oni poklękali na kolana i mówią: na co nas tak męczą? A on mówi: wy wiecie za co i ja wiem na co. Ja wam nic nie poradzę, bo ja malutki naczelnik. Prosił ich tedy, żeby się przez niedzielę zabawili, bo napisze do Petersburga i pojechał. My siedzieli znowu trzy tygodnie, a gdy warta ustąpiła, wtedy poszliśmy znowu życia się upominać. Wtedy znowu nas powiązali i zawieźli do izb i znowu 50 ludzi wartowało. Przyjechał znowu naczelnik i namawia, żebyśmy poszli znowu do izb, ale my nie chcemy. Wtedy się rozgniewał i mówi: a wy takie, a takie! na was patrzy 33 tysiące mojego narodu i ze mnie się śmieje, że ja was nie namówię. Prędzej my Plewnę wzięli, jak was namówię i wprowadzę w te izby. I pojechał sobie. Potem nas wartowali jeszcze trzy tygodnie i tych co w Czelabie byli uwięzieni i z kancelaryi zebrali do kupy wszystkich, a potem nas rozbili po całym powiecie osobno. Swirdzuki są we wsi Kałmikowkomisz o 33 wiorsty od nas; Maciejuki we wsi Martinówka o 30 wiorst od nas; Dawidzanki we wsi Iwanówka, 18 wiorst od nas... Już nam teraz karmowego nie dają i odczytał nam tak, że nie macie teraz ani karmowego, ani drzewa, a pod ostrą wartą będziecie, że nie wolno wam wyjść na drugą wieś bez policyjnego. Najmujcie sobie kwatery i życie.

Bracia i Siostry, pamiętajcie o nas rozsławiać ludziom uczonym i braciom naszym, aby się za nami wstawiali i pamiętali, gdzie my się znachodzim, bo cierpimy wielką biedę. Prosimy was o ratunek, bo zostawili naszą młodzież bez żadnej opatrzności i oddali bezwstydnemu narodowi na różne niebezpieczeństwa i nierządy. O! Bracia i Siostry, zostający w Polsce, proście chociaż listownie naszych braci, tu w Rosyi będących, aby się nie pomarnowali, bo wielkie niebezpieczeństwo jest dla młodzieży we wszystkiem. Do..... list przyślijcie na nasze ręce, bo on nigdzie wyjść nie może. Proszę was też, piszcie do nas o wszystkiem, co u was słychać i co z naszem gospodarstwem się robi, bo biada temu, co cudze dobro posiada.

Słychać, że więcej braci naszych do Czelaby przybyło, bo my im utorowali dobrze tę drogę i krwią oblali. Proszę was bracia i siostry o prędki odpis, bo ciężkie bardzo jarzmo Chrystusowe; ale z miłością Jezusa zwyciężym to prędko, bo nadzieja w Bogu. Bądźcie zdrowi kochani Bracia. (Tu następuje adres po rosyjsku).

Sprawy szkolne.

(Konferencya nauczycieli okręgu miejskiego).

(Dokończenie).

W dalszym ciągu referował p. Julian Krókowski, i w długim szeregu wniosków, które zgromadzenie uchwala, podał sposoby, jak nauczyciel ma postępować i na co powinien uważać, aby ochronić wzrok uczniów od osłabienia. Do najważniejszych należą wnioski treści tej, aby uczniów częściej przesadzać, celem wyrobienia siły wzroku, aby w porze zimowej na pierwszą godzinę przed południem i ostatnią po południu nie przeznaczano czytania, pisania lub rysowania; aby zwracano uwagę uczniów na to, żeby prace piśmienne domowe wykonywali jedynie przy dostatecznem świetle, oraz aby nie zadawać uczniom do przepisywania ustępów za karę. Nadto należy się starać, aby uczniowie klasy I jak najprędzej rozstawali się z pisaniem na tabliczkach i pisali na zeszytach. W końcu nie pozwalać, aby dziewczęta niżej lat 10 wykonywały takie roboty, które wymagają większego natężenia wzroku, a zatem robienia szydełkiem zbyt delikatnych koronek, wyszywania na kanwie, haftów i t. p.

Sekcya III, która również miała przygotować materyał, jako odpowiedź na 3 pytania, wybrała też trzech referentów.

Z życia paryskiego.

III.

Na markizie z płótna w błękitne i czerwone pasy napis:

Au Bon Ouvrier
Vins, Liqueurs, Déjeuners, Dîners.

Pod markizą między białemi i różowemi oleandrami kilkanaście stolików. Przy stolikach konsumenci w niebieskich bluzach i słomkowych kapeluszach, spożywający z wielkim apetytem śniadanie.

Zdjęła mię ciekawość, jak też robotnik paryski jada; chciałem zbadać tę kwestyę nietylko oczyma, ale i podniebieniem. Wstąpiłem więc pod markizę i usiadłem przy jednym ze stolików obok trzech robotników. Siedzący naprzeciw mnie studyował właśnie kartę i naradzał się z garsonem.

— *Le gigot est-il bon, au moins?* — pytał.

Garson zapewnił go, że jest *tendre et saignant.*

Gość zażądał:

Un bouillon aux légumes,
Un gigot aux haricots verts,
Une salade romaine,
Un fromage à la crème,
Une pêche,
Un demi-litre,
Deux sous de pain.

Uporawszy się z tem menu, zażądał kawy *au kirsch* i popijał ją paląc cygaro, poczem *le compte* krzyknął.

Garson przyniósł gumową tabliczkę i zliczywszy kredką rachunek, zostawił go na stole przed mojem nakryciem. Miałem więc i sposobność i czas nauczyć się go na pamięć.

Stało tam:

Za bulion 15 centymów, za pieczeń baranią 50 c., sa sałatę 25 c., za ser 20 c., za brzoskwinię 10 c., za pół litra czerwonego wina 40 c., za bułkę 10 c., za kawę z kirszem 30 c. — Razem 1 frank i 90 centymów; z napiwkiem 2 franki.

Menu innych robotników różniło się bardzo mało od powyższego. Jeden jadł zamiast bulionu potrawkę z baraniny, a zamiast *gigot* pieczeń wołową lub cielęcą. Inny znowu nie fasolę, ale karczochy lub rzepę, ale wszyscy spożywali przynajmniej dwa dania, ser, owoce, pili kawę i wino, co najmniej pół litra. Najmniejszy rachunek wynosił 1 fr. 10 centymów; paru zapłaciło po dwa i pół franka.

Spróbowałem tej kuchni, produkta były świeże, wcale dobrze przyprawione.

W parę dni później natknąłem się w innej dzielnicy miasta na drugą traktyernię ludową „*A l' Ancien Cocher*,„ w porze obiadowej (między g. 6 a 8 wieczorem) i widząc tu również robotników lub stangretów fiakrowych przy stołach, znów obserwowałem i próbowałem. Objad moich chwilowych współbiesiadników nie różnił się niczem prawie od wyżej opisanego śniadania i płacono zań 1 fr. 50 c. do 2 fr. 50 c.

W ten sposób stwierdziłem na własne oczy i na własnem podniebieniu, że *Sa Majesté le peuple* w Paryżu jada lepiej, niż u nas właściciel kilkudziesięciu włók na wsi, lub urzędnik, lekarz, adwokat w mieście i wydaje przeciętnie więcej na jadło, bo trzy i pół do pięciu franków na dzień na głowę.

Te cyfry dają najlepsze wyobrażenie o stopniu dobrobytu i wysokości zarobków najniższej warstwy ludności paryskiej, t. j. stanu czwartego i zaliczającego się do „proletaryatu“.

W domu, który zamieszkuję, pracują obecnie cieśle, przerabiając coś w jednem z jego skrzydeł; gdy wczoraj jeden z tych rzemieślników poprosił mię o pozwolenie zapalenia cygara przy moim papierosie, rozmówiłem się z nim o warunkach ich pracy i życia. Opowiedział mi, że tak on, jak i jego towarzysze mają po 90 centymów za godzinę pracy; zajęci są od 8—9 godzin dziennie i 24—25 dni w miesiącu.

— Macie zatem w przecięciu więcej niż dwieście franków miesięcznego zarobku. Z tem zdaje mi się, można i żyć i oszczędzać — zapytałem.

— Ej gdzie tam! — zawołał. Żyć, jeszcze jako tako, ale oszczędzać, to może chyba dusigrosz, *qui vit comme un cochon, ou comme un Auvergnat**).

— Nie przeczę, że z rodziną...

— O z rodziną to lepiej, bo żona zarobi coś ze swojej strony i dzieci, skoro podrosną, pracują, a przytem familijny robotnik mniej wydaje na knajpowanie i...

— Ileż właściwie musi wydawać na swoje utrzymanie robotnik paryski?

— A no liczmy! Stancyjka *(un cabinet)* najmniej piętnaście franków miesięcznie, pierwsze śniadanie lub **k r o p e l k a** poranna... dajmy na to dwanaście franków, dwadzieścia siedm drugie śniadanie i obiad sto franków, — 127; bielizna, usługa, cygara, dzienniki, kotyzacya w stowarzyszeniu ze czterdzieści franków, zatem nieuniknione minimalne i regularne wydatki pochłaniają 167 franków miesięcznie. Trzebaż ubrać się, zabawić czasami.

— Dajmy na to. Powiedźcież mi, mój przyjacielu, jak urządzają się robotnicy, co zarabiają mniej od dwuchset franków na miesiąc?

— Ha, to ich sekret. Zresztą to nie są Paryżanie, lecz Niemcy, Włochy, Owerniaci co załatwiają w Paryżu cięższe i niższe roboty i żyją trybem swego kraju, *c'est à dire misérablement.* My Paryżanie, robotnicy z profesyi, *qui savent leur métier*, albo wcale nie pracujemy, albo zarabiamy na egzystencyę według naszego sposobu życia.

— Nie pracując, jakże opędzacie potrzeby codzienne?

— No, kredyt jakiś ma się zawsze; zastawia się zegarek, coś wymyśli się i zrobi na sprzedaż, bo robotnik paryski ma talent do małych wynalazków lub do rzeczy gustownych. Tego nam żadna konkurencya nie odbierze.

To ostatnie zdanie słyszałem już z wielu ust. Każdym razem gdy jest mowa o wygórowanej skali zarobków robotnika paryskiego i o drożyźnie stosunkowej wyrobów tutejszych, co wzbudza obawy przezorniejszych ekonomistów, zawsze występuje na scenę utarty frazes o *monopole du goût* lub o *ésprit inventeur* paryżanina i zamyka usta przestrzegającym.

Tymczasem jest w tem mniemaniu nadto wiele pewności w swe siły i za dużo lekceważenia innych narodów przemysłowych. Paryski *esprit inventeur* jest potężny, to prawda, ale ustępuje geniuszowi wynalazczemu. Co zaś do „monopolu gustu,“ to zaznaczyć należy, że sami Paryżanie zachwiali go w wysokim stopniu, zaraziwszy się anglomanią.

Od kilku lat już światowiec paryski *est habillé, chaussé et blanchi à Londres*, i Anglicy, naród przedsiębiorczy *par excellence*, spostrzegłszy prąd ten, wyzyskują go znakomicie ku niemałej szkodzie przemysłu francuskiego. Słusznie domyślając się, że chęć naśladowania wybitniejszych dandysów paryskich stanie się powszechną w stolicy Francyi, a zadośćuczynienie tej chęci częstemi podróżami do Londynu dla większości utrudnionem będzie — pozakładali w Paryżu filie swoich domów, instalowali tu swoich ajentów, pootwierali swoje składy, i dziś każdy niemal elegant tutejszy, co jest w stanie płacić gotówką, ma — nie opuszczając bulwarów — krawca Anglika, szewca Anglika, kapelusznika Anglika i praczkę Angielkę; nosi suknie z kortów i korcików angielskich, obuwie ze skóry angielskiej, koszule z płótna angielskiego, przeprane w mydle angielskim i stężone w krochmalu angielskim.

Anglomania płci brzydkiej wywarła wpływ i na płeć piękną Paryżanki... lecz anglomania Paryżanek zasługuje na szkic osobny.

Paryż 1 września.

ALFA.

*) Wychodźcy z Auvergne, pracujący przeważnie u handlarzy węglem, słyną w Paryżu ze skąpstwa.

Dyr. Julian Maciołowski przedstawia jako sprawozdawca rzecz, „jak ma być urządzona szkoła i nauka szkolna, aby odpowiadała zasadom hygieny.“ W nader wyczerpującem sprawozdaniu omawia referent budynki szkolne i ich urządzenie, wentylacyę, sposoby ogrzewania, sprzęty szkolne, przybory naukowe, zarządzenia hygieniczne co do młodzieży, naukę szkolną i przedstawia cały szereg wniosków, które konferencya bez zmian uchwala.

Najważniejsze z nich dotyczą: 1) sprawy badania przez lekarzy dzieci po raz pierwszy wstępujących do szkoły, czy są należycie fizycznie i umysłowo rozwinięte; 2) wymiaru godzin nauki; w żadnej szkole, a tem mniej w żeńskiej nie powinnaby młodzież przesiadywać w jednym ciągu cztery godziny; 3) przestanków, które między 1 a 2 godziną powinny 10 minut trwać, a między 2 i 3 co najmniej 15 minut. W czasie przestanków ma młodzież obowiązkowo opuszczać izbę szkolną i używać swobodnej przechadzki na wolnem powietrzu lub w czasie słoty w korytarzu, albo w sali gimnastycznej.

Inne punkta zdążają do urządzenia przechadzek z młodzieżą i wycieczek, do należytego układania szczegółowych planów lekcyjnych celem uniknięcia przeciążenia.

Drugim referentem tej sekcyi był p. Karol Drozdowski, starszy nauczyciel V szkoły. Przedstawił on rzecz: „Jak ma postępować nauczyciel, aby wzbudzić w dzieciach zamiłowanie porządku i czystości?“ Referat został przyjęty i uchwalono następujące postulata: 1) nauczyciel ma być dla dzieci wszędzie i zawsze wzorem porządku i czystości. 2) Szkoła powinna tak swą zewnętrzną postacią, jakoteż i wewnętrznem urządzeniem przyzwyczajać i zachęcać do porządku i czystości. 3) Przyzwyczajać należy młodzież do tego od pierwszego przestąpienia progu szkolnego. 4) Odpowiednio wyzyskać zawarte w książkach szkolnych ustępy dotyczące czystości i porządku.

Panna Januszowna, nauczycielka szkoły wydziałowej, jako referentka sekcyi IV, dała odpowiedź na pytanie: „W jaki sposób może szkoła zadosyć uczynić rozporządzeniu ministeryalnemu o nadzorze młodzieży poza szkołą.“ Zgromadzenie uchwaliło wnioski referentki oraz uznało za najodpowiedniejsze następujące środki do tego celu wieść mogące: 1) Częste porozumiewanie się z rodzicami. 2) Dozorowanie młodzieży w drodze ze szkoły do domu. 3) Odwiedzanie uczniów w domu i 4) odnoszący się do starszych uczennic, kontrola książek czytanych przez nie w domu.

Dla braku czasu musiały spaść z porządku dziennego trzy referaty, t. j. referat p. Filińskiego o dzieciach słabo umysłowo rozwiniętych, p. Fränklowej o nauce geografii i p. Klimondy o nauce zdania rozwiniętego.

Dyrektor Maciołowski odczytuje następnie sprawozdanie komisyi bibliotecznej, które przyjęto do wiadomości, poczem dyr. Pająk ogłasza wynik głosowania na 11 członków Wydziału konferencyjnego. Wybrani zostali: panie i panowie: Maciołowski, Pogonowska, Nizioł, Wyrobiszówna, Gettlich, Stypkowska, Janowska, Jabłoński, Pająk, Krzanowski i Munk.

Przewodniczący inspektor Twaróg żegna zebranych i życzy im, aby tak odświeżonemi siłami udało im się osiągnąć jak najlepsze rezultaty z tej wprawdzie ciężkiej, lecz za to szczytnej i w błogie skutki obfitej pracy. Dyr. Maciołowski w imieniu członków konferencyi dziękuje przewodniczącemu za pełne taktu przewodnictwo.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Sprawy wojskowe. — Nowela o należytościach. — Ze Śląska. — Sejm kroacki.)

Dziennik rozporządzeń dla armii donosi, iż z okazyi sformowania 8-ej komendy dywizyi wojsk piechoty w Insbruku i komendy dywizyi kawaleryi w Jarosławiu, dalej podwyższenia stanu personalnego komendy XIV korpusu zostanie powiększonym z dniem 1 października b. r., ewentualnie 1 stycznia 1890 r. dotychczasowy stan jeneralicyi, sztabu jeneralnego, intendentury wojskowej, wreszcie rachunkowego i kontrolnego ciała urzędników. Mianowicie z dniem 1 października b. r.: w jeneralicyi o jednego jenerał-porucznika; w sztabie jeneralnym o jednego majora, jednego kapitana 1 klasy sztabu jeneralnego, dalej porucznika przydzielonego do sztabu jeneralnego, następnie o jednego wojskowego intendenta (ci czterej przy komendzie 8 dywizyi piechoty), wreszcie o jednego młodszego intendenta wojskowego (przy XIV korpusie). W oddziale personalu rachunkowego i kontrolnego: o jednego oficyała rachunkowego pierwszej klasy (przy komendzie 8 dywizyi piechoty), o jednego oficyała drugiej klasy (przy komendzie XIV korpusu) i dwóch oficyałów rachunkowych trzeciej klasy.

Z dniem zaś 1 stycznia 1890: w sztabie jeneralnym o jednego majora korpusu sztabu jeneralnego, jednego porucznika przydzielonego do sztabu jeneralnego, jednego intendenta wojskowego i dwóch oficyałów rachunkowych pierwszej i trzeciej klasy. (Ci wszyscy przy komendzie dywizyi kawaleryi w Jarosławiu).

W reskrypcie ministerstwa obrony krajowej do komend dywizyjnych zwrócono uwagę, iż ci obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy nie służyli w wojsku, którzy jednak skutkiem wykształcenia (studyów) tudzież stanowiska społecznego (urzędnicy, właściciele dóbr i. t. d.) posiadają kwalifikacyę do piastowania w pospolitem ruszeniu stopnia oficerskiego, mają być pociągnięci do służby w pospolitem ruszeniu w drodze urzędowej *(imperativ)*. W razie mobilizacyi pospolitego ruszenia, osoby takie mają być najpierw wcielone w charakterze żołnierzy najniższego żołdu i wyćwiczone wojskowo, aby mogły jak najrychlej zapoznać się ze służbą praktyczną. Celem tedy uniknięcia takiej ewentualności, należy we właściwej drodze zwrócić na to uwagę, iż jest interesem każdego zajmującego wybitniejszą pozycyę towarzyską, a zarazem obowiązkiem patryotycznym, aby korzystał z urzędowych kursów dla aspirantów na oficerów w pospolitem ruszeniu i zgłosił się w odnośnej komendzie powiatowej dla uczęszczania na rzeczone kursa.

Allg. Juristen Ztg donosi, że ministerstwo skarbu projektuje nowelę o należytościach, którą ma przedłożyć Radzie państwa na najbliższej sesyi; nowela ta przynieść ma pewne ulgi przy przenoszeniu prawa własności mniejszych majątków i posiadłości dziedzicznych, natomiast podwyższone mają być taksy przy przenoszeniu większych majątków i posiadłości dziedzicznych; nadto nowela zawierać będzie podobno postanowienia o dość wysokich należytościach od sum wygranych na loteryi, nadto od totalizatora i tym podobnych przedsiębiorstw.

Do nowego prezydenta Szlązka Dra Jägera udała się niedawno temu deputacya złożona z 57 Polaków i Czechów, aby go powitać i przedstawić mu życzenia słowiańskiej ludności kraju. Pierwszy przemówił w imieniu deputacyi X. Świeży, poseł do Rady państwa. Mowa jego brzmi według *Gwiazdki Cieszyńskiej*, jak następuje:

„Zgromadzeni tutaj burmistrze polscy i czescy, jakoteż reprezentanci Towarzystw z Księstwa Cieszyńskiego i kraju Opawskiego przyszli, aby w imieniu szląskiej ludności polskiej i czeskiej przywitać Wgo Pana na naszej ukochanej ziemi ojczystej i zapewnić go o naszem przywiązaniu do państwa austryackiego i lojalnem usposobieniu.

„Równocześnie ośmielają się prosić o życzliwe uwzględnienie i spełnienie swoich życzeń, których urzeczywistnienie stanowi kwestyę żywotną dla ludności polskiej i czeskiej na Szlązku. Albowiem nietylko ustawą zapewnione i przez Najj. Pana w ostatniej mowie tronowej uroczyście ogłoszone równe prawo wszystkich narodów w Austryi zostało dotąd dla ludności polskiej i czeskiej na Szlązku martwą literą, lecz nawet najelementarniejsze żądania zostały odrzucone, których już nie sprawa narodowa, ale sama natura rzeczy wymaga, jeżeli sądownictwo, urzędowanie i nauka szkolna mają z dobrym skutkiem działać i swój cel osiągnąć. A to wszystko dzieje się z niewysłowioną szkodą i krzywdą ludności polskiej i czeskiej i zagraża jej najważniejszym interesom. — W imieniu tej ludności przedstawiamy ci, szanowny panie prezydencie, ten stan rzeczy i spodziewamy się, że twoje sprawiedliwe rządy poprawią te smutne stosunki. Zechciej jeszcze raz przyjąć zapewnienie, że zawsze będziemy uczucia przywiązania żywić do tronu i nietylko żywić, lecz także według nich postępować. W te słowa byłem upoważniony przemówić w imieniu całej deputacyi ludności czeskiej i polskiej, które w sprawach publicznych zawsze zgodnie postępują. Ale ponieważ ludność czeska ma jeszcze osobne żądanie, przeto proszę o pozwolenie, aby mowca ze środka czeskich członków deputacyi śmiał takowe przedłożyć.“

Drugi z rzędu przemawiał Dr Stratil, który przedewszystkiem domagał się upaństwowienia gimnazyum czeskiego, założonego w Opawie przez „Maticę szkolską“, poczem dodał: „Oświadczamy uroczyście, że ludność czeska i polska z dzisiejszego stanu rzeczy, ze względu na stosunki narodowe i stan oświaty, nie jest zadowoloną, że ludność czeska i polska życzy sobie zmian, tutaj przez nas wymienionych i ani na chwilę nie spocznie w dążeniu do urzeczywistnienia tych postulatów wszelkiemi możliwemi środkami. Jeżeli użyczysz nam swego poparcia, odpłaci to z pewnością czeska i polska ludność pełną i wierną miłością i wdzięcznością.“

Przemawiało jeszcze dwóch mowców, poczem prezydent odpowiedział, że nie jest jeszcze dostatecznie poinformowany o sprawach tutaj poruszanych, że jednak zaczerpnie potrzebnych wiadomości w jak najkrótszym czasie, i jeśli obaczy, że żądania czeskiej i polskiej ludności są słuszne, dołoży wszystkich sił, aby Słowianom wymierzono sprawiedliwość. W końcu oświadczył, że administrując krajem, wypełniać będzie wiernie i ściśle wszystkie ustawy.

Sejm kroacki zbierze się w ostatnich dniach września, a sesya jego potrwa prawdopodobnie do świąt Bożego Narodzenia. Sejm rozpocząć ma swą czynność od obrad nad sprawozdaniem deputacyi regnikolarnej, poczem przejdzie do budżetu na r. 1890, a następnie do projektu ustawy o wykupnie prawa regaliowego. Sprawozdanie kroackiej deputacyi regnikolarnej zostało już zredagowanem, a również nastąpiło już zestawienie budżetu.

Z Wilna.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą:

Gospodarstwo jenerał-gubernatora Kochanowa na Litwie zaznaczyło się całym szeregiem prześladowań i ucisków, którym podlega najbardziej gubernia wileńska, jako prowincya najliczniej przez polsko-katolicką ludność zapełniona. Oprócz szlachty, stanowiącej w całej gubernii inteligencyę polską, w północnych powiatach lud jest również wyznania katolickiego i mocno za wiarą stoi. — W południowych powiatach, zamieszkałych przez Białorusinów, prawosławie wzięło górę. Włościanie przemocą wpisani do ksiąg duchownych prawosławnych, jako lud biedny i lękliwy, nie stawili oporu i poddali się obojętnie rozkazom władzy, przyjmując powierzchownie wszystkie formy religii prawosławnej, a wyznając w duszy katolicką. Następstwem tego stanu rzeczy był z biegiem czasu upadek wiary i moralności. Dziś kmiecie nasi właściwie dwom bogom się kłaniają, uczęszczając do cerkwi i do kościoła. Żegnają się po rusku, a mówią pacierz po polsku, zachowując zaś dawne obrzędy i święta katolickie, święcą jednocześnie, zrazu pod przymusem, następnie z dobrej woli, święta prawosławne oraz dnie galowe, tak iż według obliczeń, włościanie świętują dwieście kilkadziesiąt dni, czyli większą część roku. Ztąd rozwija się lenistwo, próżniactwo, pijatyka, które w następstwie prowadzą do wielu zdrożnych czynów. Ztąd też ciągły niedostatek rąk roboczych do pracy rolnej, niski nader poziom gospodarstw włościańskich, brak wszelkiego drobnego przemysłu domowego. W ostatnich też latach w powiatach pozornie prawosławnych, właściwie dziś nawet bezwyznaniowych, demoralizacya zrobiła ogromne postępy. Kazania i nauki kościelne robiły na ciemne masy zawsze wrażenie wielkie, gdy one umilkły, złe instynkta poczęły się silniej rozwijać. Przemówienia popów w cerkwi nie robią najmniejszego efektu. Przeciwnie lud z nich szydzi i kpi za drzwiami, lekceważąc całe duchowieństwo prawosławne.

W ostatnim roku prześladowanie języka polskiego wzrosło ogromnie. W szkołach dzieci polskie odezwać się do kolegów w swojskiej mowie nie mogą. Za przestępstwo to karzą wydaleniem z gimnazyum. Ustanowiono też szpiegów, pilnujących malców w klasach, korytarzach, dziedzińcach gimnazyalnych, na ulicach nawet i donoszących władzy szkolnej, ilekroć podsłuchają uczni mówiących po polsku. Dziatwa często łapać się daje, a ztąd wydalania praktykują się często.

We wszystkich miejscach urzędowych, publicznych, porozwieszane świecą plakaty, obwieszczające, iż po polsku mówić nie wolno. Z rozkazu Kochanowa zażądano od kupców oraz właścicieli zakładów gastronomicznych podpisu zobowiązania, iż języka polskiego używać nie będą, ani oni, ani ich służba. Kupcy rosyjscy, których nie brak w Wilnie, podnieśli opozycyę, słusznie dowodząc, iż przybyli do tego kraju w celach handlowych, że otwierają tu drogi zbytu dla przemysłu rosyjskiego i że z tej racyi chcąc pozyskać klientelę, stosować się muszą do zwyczajów miejscowych i używać języka, jakim większa część publiczności mówi. Wystąpienie to przyniosło skutek taki, iż przez kilka miesięcy przycichły gwałtowne prześladowania mowy polskiej w sklepach, restauracyach i t. d. Dziś jednak prześladowanie nieszczęsnego języka znów się rozpoczyna, i nowe prawidła i plakaty się drukują.

Do statutu wileńskiego klubu obywatelskiego przybył w tym roku § 44 opiewający, iż **za różnego rodzaju łotrowstwa, oszustwa w karty i używanie polskiego języka** członkowie wydaleni zostaną z klubu. Wywołało to ogromne oburzenie. Zabronienie używania mowy swojskiej i postawienie jej na równej stopie z niskiemi moralnemi przestępstwami, zmusiło obywateli polskich Wilna do dobrowolnego usunięcia się z klubu.

Sale klubowe zaświeciły nagle pustkami. Daremnie otwarte stoliki karciane oczekiwały na zwykłych swych gości. Nawet zajadli wiściarze i preferansiści nie ukazali się wcale. Czas jednak zabliźnia rany i przynosi zapomnienie... nawet policzków, dawanych przez rząd rosyjski. Słyszymy bowiem, iż kilku Polaków, prawdopodobnie namiętnych graczy, chodzić znów zaczyna do klubu.

Na wzór klubu wileńskiego postąpiono w Wilejce, powiatowem mieście, gdzie tego lata po raz pierwszy klub otwartym został.

Ciekawa to i charakterystyczna historya powstania klubu w Wilejce, miasteczku liczącem około 5.000 mieszkańców, przeważnie wyznania mojżeszowego. Inteligencyę stanowi świat urzędniczy. Z kół tych wyszła inicyatywa do założenia klubu, a przewodniczyli jej wyżsi urzędnicy, odgrywający pewną rolę w mieście, na czele których stał marszałek, naznaczony szlachcic, ekswojskowy, napiętnowany przed kilku laty policzkiem. Na zebranie funduszu potrzebnego, wpisano na członków klubu wszystkich niższych urzędników, potrącając z ich pensyi po 10 rs., jako roczną opłatę członka, a gdy to nie wystarczyło, zwrócono się do obywateli ziemskich powiatu wilejskiego, zapraszając ich do przyjęcia udziału w założeniu klubu. Zapraszanie ziemian praktykowało się w różny sposób, co właśnie stanowi charakterystyczną cechę. Do jednych zgłaszano się więc osobiście, drugich wzywano listownie, od innych jeszcze żądano za pomocą policyi wpisania się na członka klubu i złożenia 10 rs. Żaden obywatel nie odmówił.

Otwarcie klubu w mieście powiatowem, nieposiadającem nawet żadnej garkuchni, przynosiło pewną wygodę i rozrywkę, a każdy obywatel wiejski zaglądał do Wilejki z powodu interesów parę razy na rok, a często w czasie kadencyi sądu okręgowego i dłużej bawił w roli sędziego przysięgłego.

Obywatele Polacy złożyli tytułem wpisowego około 1000 rs., to jest kapitał, bez pomocy którego o powstaniu klubu mowy być nie mogło.

Nastąpiły wybory starszyzny klubowej, na które zapomniano zawezwać właścicieli ziemskich i załatwiono się z wyborami bez nich. Wreszcie rozdano przed kilku tygodniami statut klubowy. Jakież było zdumienie obywateli, gdy zaraz w § 7 ujrzeli: **po polsku mówić się zabrania.**

Cóż na to powiecie?... W klubie, do którego wezwano na członków przeszło 100 Polaków — w klubie, który powstał przeważnie za pieniądze szlachty polskiej, tej ostatniej, jak uczniom w szkole narzucono do porozumiewania się język obcy, zabraniając używania mowy ojczystej.

To się nazywa: grzeczność i cywilizacya rosyjska!

Z Berlina.

(Emigracya robotników. — Dymisya ministra finansów. — Stosunki na granicy rosyjskiej. — *Köln. Ztg* o Dragomirowie).

W artykule berlińskiej *Kreuz Ztg*, omawiającym emigracyę robotników rolnych i w ogóle stosunki robotników rolnych w Prusiech, znajdujemy zdanie, iż bardzo liczna wędrówka robotników rolnych z Górnego Szlązka do zachodnich prowincyj państwa, oraz zwiększająca się z dniem każdym emigracya z W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Pomorza, ma swe źródło w nienormalnym stosunku własności ziemskiej. Mianowicie w Górnym Szląsku, a zwłaszcza w okręgach z ludnością polską, obok olbrzymich dóbr ziemskich istnieje ogromna liczba zupełnie drobnych, niezapewniających utrzymania rodzinie gospodarstw. Jako środek do usunięcia tej niedogodności, poleca *Kreuz Ztg* rozszerzenie działalności ustanowionej dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich komisyi kolonizacyjnej na całą monarchię pruską i tworzenie dostępnych za stosunkowo nieznaczną cenę osad niepodzielnych, dających możność wyżywienia właścicielom i ich rodzinom.

Post pisze: Jak nam donoszą ze strony dobrze zwykle poinformowanej, dymisya ministra finansów Scholza nastąpi stanowczo w październiku. P. Scholz bawi obecnie już od początku lipca w posiadłości swej w Kostnicy i jak donosiliśmy, tymczasem nie powróci. — O następcę ministra Scholza nie odbywały się dotąd żadne narady, a wszystkie przez pisma podawane wiadomości o odnośnych naradach z sekretarzem stanu w urzędzie szacunkowym, p. Maltzahnem, nie są prawdziwemi.

O nowych trudnościach nadgranicznych, mianowicie względem Niemców na granicy rosyjskiej, donosi szląski korespondent *Kölnische Ztg*, co następuje:

„W ostatnim czasie poddawani bywają wszyscy Niemcy, udający się do Rosyi za interesami swemi, nader ścisłej, niepraktykowanej dotąd kontroli, przyczem władze rosyjskie robią różnicę pomiędzy chrześcianami a żydami. Podczas gdy dotąd wystarczał paszport wizowany przez rosyjskiego konsula we Wrocławiu, obecnie kupcy niemieccy chrześcianie, udający się do Rosyi za swojemi interesami, muszą opłacać patent giełdowy, co rocznie wynosi 718 rubli. Śląskim kupcom wyznania mojżeszowego wogóle zabroniono prowadzenia interesów w Rosyi. W tych dniach wydalono świeżo z Łodzi pewnego bogatego kupca z Gliwic. Policmajster tamtejszy nakazał mu w przeciągu 24 godzin opuścić miasto i Rosyę na mocy odnośnego przepisu.“

O Dragomirowie, nowym komendancie okręgu wojskowego kijowskiego, pisze *Köln. Ztg:*

„Pod względem politycznym jenerał Dragomirow jest czerwonym panslawistą i nienawidzi Niemców do najwyższego stopnia, a jest gorącym zwolennikiem sojuszu Rosyi z Francyą. Gdy w roku 1884 brał udział w francuskich ćwiczeniach wojskowych, stał się skutkiem swego występowania i mów wypowiadanych w kołach oficerów francuskich rządowi swemu nader niewygodnym, tak iż rząd rosyjski, który wówczas więcej się jeszcze względnym okazywał wobec Niemiec, wypierał się go urzędownie. Jenerał Dragomirow umiał też znakomicie zaszczepić swoje zapatrywania polityczne i fachowe swym uczniom; śmiało można twierdzić, że przeważna część wszystkich obecnych jego uczniów z małemi wyjątkami wyznaje wiarę mistrza. Nowy gubernator okręgu wojskowego kijowskiego, który jest po warszawskim drugim najważniejszym, należy także do liczby panslawistów, która żąda rychłej wojny i wkrótce będzie też o nim na nowem jego stanowisku słychać. W każdym razie spodziewać się można po nim w razie wybuchu jakiej wojny tyle dzielności, ile przebiegłości.“

Ze Wschodu.

(Członkowie rewolucyjnego wydziału kreteńskiego).

O członkach rewolucyjnego kreteńskiego wydziału narodowego podają następujące szczegóły: Przewodniczącym dyrektoryatu jest Antonios Sifakas, członek rodu sławnych Apohoroniotów. Brat jego dziada był uwielbianym dowódzcą w rewolucyi 1821 roku; sam dziad jego, 90-letni starzec, żyje jeszcze na Krecie, zażywając wielkiego szacunku. W roku 1878 brał już Antonios udział w walce, obecnie liczy lat 35. — Andrzej Kriaris jest synem ludu, znany ze swej siły fizycznej i nieustraszonego ducha; jest on ideałem wszystkich młodych Kreteńczyków. — Aristides Kriaris pochodzi ze znakomitej rodziny. W r. 1878 odznaczył się męstwem w walkach. Po ukończeniu powstania wstąpił do armii greckiej, gdzie dosłużył się rangi porucznika; wrócił do Krety, gdzie go wybrano do zgromadzenia narodowego. Był on tym posłem, który przed trzema miesiącami, w obecności Sartyńskiego baszy, żądał połączenia Krety z Grecyą; gdy przy głosowaniu pozostał w mniejszości, złożył mandat i opuścił salę. Był to początek obecnego ruchu.— Mikołaj Suridis ma dopiero lat 26. Ojciec jego zginął w rewolucyi 1866 roku, poczem rodzina jego schroniła się do Aten. Oddał się tamże studyom prawniczym i został później docentem. Gdy miasto rodzinne Lakka wybrało go deputowanym, powrócił na Kretę. Sławią go jako znakomitego mowcę i ostrego dyalektyka. — Jan Mygiakis, z Kampi, w obwodzie Kydonia, jest również prawnikiem; ojciec jego zginął w walce roku 1866. On sam odznaczył się jako żołnierz w roku 1878; ceniony jest dla swej prawości.

KRONIKA.

— **Najj. Pani** udać się miała w d. 2 b. m. z Ischl do opactwa Cystersów Lilienfeld, zkąd przedsięweźmie pieszo pielgrzymkę do słynącej z cudów miejscowości styryjskiej Mariazell.

— **Arcyksiężna Stefania** przebywa, jak wiadomo, w Holandyi w Zandvoort, gdzie się udała za radą Cesarzowej Elżbiety. Używa ona tam kąpieli morskich i wypoczynku; przyczem zwiedza liczne, a tak zajmujące osobliwości kraju. W sobotę udała się do Haagi i liczne chwile poświęciła bogatej w tyle arcydzieł galeryi obrazów. W niedzielę zwiedziła Amsterdam i również wspaniałą jego galeryę obrazów. Wyjazd z Zandvoort naznaczony na d. 15 września; przedtem ma odwiedzić Arcyksiężnę król Leopold. Dnia 2 b. m. córka Arcyks. Stefanii, siedmioletnia Arcyksiężniczka Elżbieta, święciła dzień swoich urodzin w Laksenburgu. Spalono pyszny fajerwerk, a liczne nadeszły dary od Matki, Cesarzowej, Arcyksiążąt i Arcyksiężnych, a od Najj. Pana ogrodowy namiot. Arcyks. Marya Teresa odwiedziła w tym dniu młodziutką Arcyksiężniczkę wraz ze swojemi córkami.

— **Towarzystwo Tatrzańskie** zostało, jak nam donoszą, w porę uprzedzone przez swojego delegata, że JCW. Arcyks. Marya Teresa udaje się na dłuższy pobyt do Szmeksu (Tatra Füred), dokąd także i Arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie. Pobyt ten dostojnych gości na granicy kraju był dobrą sposobnością dla Tow. Tatrzańskiego, żeby przez umyślną deputacyę ich powitać i zaprosić do zwiedzenia także polskich Tatr, do przybycia do Zakopanego. Zaproszenie takie zapewneby doraźnego skutku na ten rok nie odniosło z powodu spóźnionej pory, lecz byłoby to położeniem podwaliny dla przyszłości. Do Szmeksu, który mniej więcej, po części, to samo zajmuje stanowisko po tamtej stronie Tatr, co u nas Zakopane, zjeżdża co roku cała arystokracya węgierska i nierzadkie są odwiedziny osób wysoko położonych — członków domu cesarskiego itd. Węgrzy umieją starać się o to — a przecież polska strona bodaj jest piękniejszą pod względem przyrody. Gdyby dla Zakopanego odwiedziny takie pozyskano, oprócz przyjemności liczne ztąd wynikłyby korzyści. Jak po węgierskiej stronie, zarazby i u nas raźniej szło wszystko co się odnosi do komunikacyj, komfortu, bezpieczeństwa, zdrowotności. Nie wiemy, czy Tow. Tatrzańskie zdoła jeszcze tego roku ze sposobności wymienionej skorzystać i wyśle deputacyę do Szmeksu, lecz należy się pamiętać o tem, żeby na przyszłość takie sposobności nie mijały bez korzyści dla nas. Arcyks. Karol Ludwik był niegdyś za młodych lat w kuźnicach zakopańskich; zapewne chętnieby teraz przypomniał sobie owe czasy i zechciał zobaczyć miejscowość, która się tak wdzięcznie rozrosła. Mamy też w Zakopanem znowu i **dwór** polski — więc należałoby pomyśleć o tem, żeby na przyszły rok w program podróży Arcyksiążęcej Pary zostało oprócz Reichenau i Szmeksu także Zakopane wciągnięte. Dwór zakopański, gmina, Tow. Tatrzańskie i wydział stacyi klimatycznej — czynniki te powinnyby sprawę w jesieni i w zimie obmyśleć i przygotować, żeby nie było za późno, jak to zapewne jest tego roku.

— **Pani André (Nélie Jacquemart)** zainteresowana zabytkami sztuki Krakowa, przedłużyła o kilka dni swój pobyt w naszem mieście i pilnie zwiedzała zbiory, kościoły, skarbce itd., odwiedziła także kilka domów znajomych w Krakowie i okolicy. Wczoraj na zakończenie w towarzystwie przyjaciół i znajomych udała się do Wieliczki, gdzie oprócz salin zamierzała także obejrzeć bogaty skarbiec tamtejszego kościoła parafialnego. Jak wiadomo, państwo André posiadają w Paryżu bogaty zbiór dzieł sztuki, zwłaszcza obrazów z XV wieku, których gromadzeniem zajęła się artystka od chwili, gdy wyszedłszy za mąż, przestała sama malować. — Pobyt autorki sławnego portretu Thiersa miłe w mieście naszem zostawił wspomnienie i przyjemnie było słyszeć z ust takiej znawczyni pochwały oddawane tak dawnej, jak teraźniejszej naszej sztuce polskiej.

— **Nuncyusz Galimberti** uda się 11go b. m. do Serajewa dla poświęcenia nowo tam wybudowanego kościoła katolickiego.

— **Dr Schweninger** zaproszony został na obiad do sułtana.

— **„Magyar Allan“** twierdzi, iż prawdziwą jest wieść, jakoby cesarzowa Augusta, wdowa, przeszła na katolicyzm, i dodaje, że wie o tem Papież, lecz iż rzecz ze względu na dwór berliński trzymana jest w tajemnicy.

— **Przywrócenie praw obywatelskich.** Książę Sułkowski, który się znajdował w wiedeńskim domu obłąkanych, odzyskał już od jakiegoś czasu wolność, a obecnie, jak donoszą dzienniki, przywrócone mu być mają prawa obywatelskie i zarząd majątku. Donoszą z Aradu, w pobliżu którego położone są największe majątki zwane Paskota, że z ministeryum spraw wewnętrznych nadeszło do władz w Aradzie zawiadomienie, że jest w toku zniesienie kurateli i że odtąd księżna Ida niema się dalej zajmować zarządem dóbr księcia. — Ponieważ główny dochód w rozległych dobrach Paskota stanowią produkta rolne, zawezwaną została władza sierocińska, aby nietylko zebrane tego lata produkta, lecz i te, które jeszcze zebrać się mają, usunięte były zpod dyspozycyi księżny.

— **Ostatnie wiadomości** o stanie zdrowia w. ks. Maryi Pawłównej są nadzwyczaj niepomyślne. Protestancki pastor z Petersburga, który jej miał w Peterhofie udzielić św. komunii, nie został przypuszczony do chorej, tak dalece była osłabioną. — Dekret cesarski pozwala dotychczasowej hrabinie Beauharnais, żonie ks. Leuchtenbergskiego, nosić nazwisko księżny Leuchtenberg.

— **W Dubnie,** w gubernii wołyńskiej, wybuchnął w zeszłą niedzielę w samo południe pożar i zniszczył całą dzielnicę miasta. Spłonęło wiele domów, przeważnie żydowskich, mnóstwo sklepów, jatki mięsne, kilka zajazdów i nowy żydowski dom modlitwy.

— **Rosyjskie przeprosiny.** Wychodzący w Taganrogu *Moskiewski Listok* podaje następująpe charakterystyczne zdarzenie: „W pewnej wsi pod Taganrogiem — pisze *Listok* — pobiło się dwóch parobków, podczas czego jeden drugiemu odkąsił ucho, które pochwycił pies, będący w pobliżu — i zjadł. Parobek bez ucha rozsierdził się naprzód ogromnie, później jednak podał przeciwnikowi rękę do zgody i pocałował go na przeprosiny, przyczem jednak ukąsił go tak silnie, że mu całą górną wargę odgryzł i połknął. Po tem wywzajemnieniu się obaj rozeszli się w najlepszej zgodzie.“

— **W Belgradzie** wychodzić poczęła po francusku i niemiecku codziennie *Correspondance Balcanique.* Z dwóch numerów, które otrzymaliśmy, nie możemy jeszcze nic wnosić o duchu i dążnościach, a zatem i znaczeniu tego nowego organu.

— **Z Medyolanu** donoszą, że w d. 2 b. m. po północy spalił się do szczętu teatr Monthaban. Nikt z ludzi nie został uszkodzony.

— **Telefon Londyn-Paryż.** Dzienniki donoszą, że przedsięwzięto obecnie próby połączenia telefonicznego Paryża z Londynem.

— **Tunel przez Simplon.** Według doniesień włoskiego dziennika *Tribuna*, rokowania rządów włoskiego i szwajcarskiego niebawem znowu rozpoczęte zostaną. Włochy są podobno zdecydowane przyjąć propozycyę rządu szwajcarskiego, który oblicza długość tunelu na 20 kilometrów, z tych 11 kilometrów na terytoryum włoskiem, na które Włochy mają udzielić subsydyum w sumie 15 mil. lirów.

— **Skromność inżyniera Eiffla,** budowniczego olbrzymiej wieży, jest zdumiewającą. Niedawno, gdy sławiono jego zasługi, zwrócił uwagę, że dzieli ją tylko do współki ze swymi pomocnikami przy budowie. Obecnie zaś w czasie pobytu w Zurychu, gdy wzniesiono toast na jego zdrowie, zaznaczył, że właściwie cała zasługa należy się zmarłemu profesorowi mechaniki Culmannowi z Zurychu, gdyż bez jego obliczeń statystycznych cała konstrukcya wieży nigdy nie zdołałaby przyjść do skutku.

— **Nowy kaprys mody.** Damy paryskie potrafiły w dowcipny sposób zjednoczyć budowę swoich kapeluszy z krachem miedzianym i z bankructwem syndykatu sekretnego. Wzory kapeluszy na sezon zimowy noszą nazwę *Chapaux de comptoir d'Escompte,* a to dlatego, że są robione bez dna *(sans fonds).*

— **Wybuchy na wyspie Vulcano.** Od dnia 12 sierpnia 1888 r. jedna z wysp Jońskich, Vulcano, jest widownią ciągłych wybuchów wulkanicznych. Okazują one tę osobliwość, że nie towarzyszy im zgoła wylew lawy, lecz tylko wyrzucanie kamieni rozmaitej objętości, oraz popiołu. Dzieje się to z taką siłą, że głazy większe rzucane są do wysokości 2000, mniejsze zaś aż do 10,000 metrów, a gdy padają na ziemię, zagłębiają się w nią i kryją prawie zupełnie. Pomimo tak gwałtownego działania, wstrząśnienia ziemi wcale uczuwać się nie dają. P. Silvestri, dyrektor obserwatoryum fizycznego Etny, zapomocą nader czułego seismometru wykrył, że każdemu wyrzutowi towarzyszy podwójny wybuch podziemny. Najpierwej zachodzi wstrząśnienie trwające około pięciu sekund i niepowodujące żadnych rzutów na zewnątrz, a dopiero w 35 sekund później następuje drugi wybuch podziemny, daleko silniejszy, przyczem kamienie i popioły wyrywają się na zewnątrz. Pierwsze z tych wstrząśnień wykazuje seismometr zaledwie na przestrzeni kilkuset metrów, drugie aż do odległości tysiąca metrów od krateru. Okoliczności te winny na wybuchy wysp Jońskich zwrócić bliższą uwagę badaczy.

— **Jack podglądacz.** Londyński „Jack rozpruwacz“ natchnął jakiegoś niedowarzonego widocznie figlarza amerykańskiego myślą parodyi, zasadzającej się na tem, że jak tamten morduje kobiety, tak ten znowu je budzi w tajemniczy sposób. Dzieje się to w małem ale pięknem miasteczku Elizabet, o 15 mil angielskich oddalonem od Nowego Jorku. „Jack podglądacz“ (*Jack the Peeper*) wybiera najpiękniejsze kobiety w mieście, zarówno panny, jak i mężatki, zakrada się nocą do ich mieszkań lub też niepokoi je podglądaniem przez okna. Trwa to już około trzech tygodni i przeszło 30 kobiet skarży się na sprawki tego figlarza. „Podglądacz“ nie jest zresztą rabusiem i nie pozwala sobie na żadne wykroczenia ze swemi śpiącemi ofiarami. Staje tylko nad ich łóżkami i budzi je poruszeniem za rękę lub przez nagłe ściągnięcie kołdry, poczem rzuca się ku drzwiom z hałasem i przepada bez śladu. Cała czujność policyi i oburzonych ojców rodzin w Elizabet na nic się dotąd nie zdała. Aresztowano już kilku młodzieńców, ale ci zdołali się usprawiedliwić, a tymczasem „Jack podglądacz“ niepokoi w dalszym ciągu ciche dotąd miasteczko.

Z miasta i kraju.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się następujące ważniejsze sprawy: wniosek o urządzenie targowiska na bydło na gruntach miejskich na Dajworze; wniosek o

uporządkowanie ulicy Długiej przy wylocie ulicy Helcelów; wniosek o swoje mostu stałego w ulicy Lobzowskiej; wnioski w sprawie rozszerzenia kolei konnej.

— **Powódź** we wschodniej części kraju. Po klęsce wielkiego nieurodzaju przyszła na wschodnią Galicyę klęska powodzi. Trzydniowe ulewy w ubiegłym tygodniu sprowadziły wezbranie wód górskich i wielkie szkody. Oto bliższe szczegóły smutnej katastrofy: Według wschodnich Karpat od Staregomiasta aż ku Bukowinie wszystkie rzeki, potoki i strumienie spiętrzyły swoje wody, a rwąc kładki i mosty, niszcząc niezabezpieczone brzegi i rzadkie tamy, rozlały się szeroko po swoich dorzeczach. Wylały Strwiąż, Rabczanka, Stryj, Oporzec, a dalej na wschód Swica, Czeczwa, obie Bystrzyce, Łomnica. Na Pokuciu Prut i Czeremosz. O szkodach wyrządzonych przez Oporzec kolei państwowej między Ławocznem a Skolem doniosły już telegramy. Wody Oporca podmuliły tam w kilku miejscach nasypy kolejowe, uszkodziły wiele przepustów i mniejszych mostków, lecz woda, równie szybko opadając jak wzbierając, nie wyrządziła szkód znaczniejszych okolicznym włościom. O wiele większe szkody sprawiły rzeki: Swica, Czeczwa i Łomnica. Bystra Swica od źródeł swoich za Wełdzirzem aż po za Doliną rwała swe płaskie brzegi, zaniosła żwirem i kamieniami przyległe pola i łąki, porywała mosty na sąsiednich sobie potokach i popsuła drogi. Czeczwa wezbrana gwałtownie niosła na swoich falach taką moc kloców, iż zabrała pod Różniatowem most, zbudowany niedawno na gościńcu rządowym, łączącym Stryj z Stanisławowem, i kilka mniejszych mostów. Obie Bystrzyce srożyły się gwałtownie i zalały okoliczne wioski: Wełczyńce, Podłuże, Uhorniki, Jamnicę i Mykietyńce. Między Stanisławowem a Nadworną górskie potoki przerwały zupełnie komunikację zniszczywszy gościniec i wiele mostów. Już pod Delatynem Prut wyrządził szkody, lecz dopiero pod Kołomyją rozszalał się na dobre. Wylał on tam szeroko i uszkodził oba mosty: gościńcowy i kolejowy i zerwał komunikację z Słobodą rungurską i Kutami. Fale Prutu wdarły się do rafineryi nafty p. Vincenza, poprzewracały żelazne kadzie i zabrały beczki napełnione naftą i benzyną. Dalej w dół coraz straszniej zalały wody Prutu, zalewając wszystkie wioski, które od Kołomyi aż poza Zabłotów obsiadły jego płaskie brzegi. Szeroko szumiały mętne wody Prutu, porywając najbliższe pola i łąki i zalewając chaty, zabierając z nich bydło. Od Zabłotowa w dół cały nasyp kolejowy był pod wodą przez kilka godzin i ucierpiały również bardzo mosty kolejowe na Prucie. Pod Czerniowcami dolina Prutu napełniła się wodą tak wysoko, że dosięgła przedmieść pobudowanych już na uboczu góry, na której leży stolica Bukowiny. I tu wezbrane fale poprzerywały nasypy kolejowe i zalały sąsiednią stacyę Nepokołowce. Sąsiedni Czeremosz już od Żabiego pienił się wezbraniem na kilka metrów wysokości falami, w Wyżnicy zabrał kilka domostw i wtargnął w sam środek miasta aż ku murom budynku, gdzie się biura starostwa. Poniżej powywracał Czeremosz mosty, pozrywał groble gościńcowe i poprzecinał komunikacye.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rudna wielka, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Wiadomości policyjne. W Policyi złożono zawiniątko, które wczoraj po południu p. Elkan Aronson znalazł pod kościołem św. Wojciecha.

Nekrologia.

Tymoleon Mochnacki, właściciel dóbr, żołnierz polski z r. 1831, zmarł w Stanisławowie.

Wilhelm Kray, znany i ulubiony w Niemczech malarz obrazów mitologicznych i allegorycznych, którego liczne utwory widzieć można było na wielu wystawach niemieckich, zmarł świeżo w Monachium.

W Paryżu zmarł świeżo znany pisarz hr. August Villiers de l'Isle Adam. Pierwszą jego publikacyą, która zwróciła na siebie uwagę publiczności, były *Premières poésies*, które wydał mając lat 23. Z późniejszych jego romansów *Contes cruels* i *La révolte* budziły wielkie zajęcie w świecie czytelników. Styl jego oznaczał się wytwornością niezwykłą. Z charakteru swego zmarły był nieco dziwakiem i podobno wyobrażał sobie, jako pretendent do tronu greckiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5go: Pierwszy występ Adeli Żelazowskiej: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta. P. Żelazowska wystąpi w roli tytułowej.

W sobotę 7go: Drugi występ Romana i Adeli Żelazowskich, oraz Ryszarda Ruszkowskiego: *Uriel Akosta*, tragedya w 5 aktach, Karola Gutzkowa. — P. Żelazowski wystąpi w roli Uriela, p. Żelazowska w roli Judyty, a p. Ruszkowski w roli Ben Akiby.

— Dnia 3go września pogoda; term. od 8·2 doszedł do 19·1 C. — Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 4go stan jego był 747·5 millim., term. 8·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 5go września: św. Wawrzyńca i Urbana.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczoraj odegrano znaną komedyę Blizińskiego *Rozbitki*, w której przedstawili się po raz pierwszy nowoangażowani artyści pp.: Żelazowski i Ruszkowski. Pierwszy odtworzył Strasza, znaną już postać z jego dawniejszych występów i wykonał po mistrzowsku rolę spanoszonego dorobkiewicza. W kreacyi wszystkie szczegóły zostały wyrzeźbione dłutem artysty. Ciągle pobudzał do śmiechu, a w opowiadaniu o matce rozrzewniał publiczność, nie szczędzącą mu oznak gorącej sympatyi i zadowolenia.

P. Żelazowski zajmuje dziś pierwszorzędne stanowisko w teatrze polskim. Nabytek jego dla sceny krakowskiej ożywi cały repertuar i sztuce przyniesie prawdziwą korzyść.

P. Ruszkowski odegrał rolę hrabiego Kotwicz Czarnoskalskiego. Znaliśmy go przed dziesięciu laty, jako początkującego adepta. Po tym upływie czasu, spotkała nas miła niespodzianka, bo artysta wyrósł na talent, z którym się trzeba liczyć na seryo. Sam Kotwicz nakreślony dość szablonowo, potrzebuje gry inteligentnej, aby się mógł wybić na pierwszy plan. Rola obrobiona była starannie. Typowi pospolitemu, znanemu już dobrze z innych komedyj artysta nadał ton odpowiedni, zastosowany do czasów teraźniejszych. Na scenie zobaczyliśmy zbankrutowanego pana, który przehulał już majątek, lecz pozostały mu się eleganckie maniery i pełne *savoir-vivre*. Postać wstrętnie nakreślona, rażąca bezczelnością w grze wyszła komiczną i zabawną. P. Ruszkowski zmodyfikował charakter, graniczący z niebezpieczeństwem, ubrał go w weselsze barwy i uczynił więcej realnym.

Obydwaj artyści wstępnym bojem zdobyli uznanie licznie zgromadzonych widzów, obdarzających ich hojnymi oklaskami. *Z fotelu.*

Jutro we czwartek wystąpi po raz pierwszy w *Hrabinie Sarze* dawna znajoma naszej publiczności pani Adela Żelazowska, która po dłuższej nieobecności znów do nas na stały pobyt powróciła.

O postępach i powodzeniu pani Żelazowskiej na lwowskiej scenie, gdzie zajmowała dotąd pierwszorzędne stanowisko, czytaliśmy niejednokrotnie tamtejsze pisma, które uznawały zawsze talent artystki zwłaszcza zaś w wykonaniu *Hrabiny Sary* jedno z wybitniejszych gdzie to chwaliły oryginalność pojęcia i konsekwencye z jaką pani Żelazowska trudną tę rolę odegrała. Wyrażamy organ artystki pozostał niewątpliwie w pamięci naszej publiczności.

W sobotę występują państwo Żelazowscy drugi raz w *Urielu Akoście* również i p. Ruszkowski w roli Ben Akiby, którą gra prześlicznie.

P. Karol Nowacek, prof. Konserwatoryum muzycz., obejmuje z dniem 1go listopada posadę kapelmistrza w Peterwardein.

Konkurs na posadę prof. Konserwatoryum ma być niebawem ogłoszonym i posada niewątpliwie wkrótce obsadzoną zostanie. Przez dyr. Żeleńskiego i p. Barabasza jest podobno proponowany p. Fryd. Stingl, laureat konserwatoryum praskiego, który zaś na odbytej próbie, wobec grona znawców, dał dowody rzeczywistego talentu.

X. Wąsikiewicz, proboszcz ze Starego Wiśnicza, wydał w Krakowie w r. b. wtórą część „Czytanek niedzielnych dla ludu." Dziełko to łącznie z pierwszą częścią, w każdej chacie naszego wieśniaka, gdzie czytać umieją, być powinno. Czcigodny autor w książeczce tej prostym sposobem uczy duchowne ludu naszego. Wskazując choroby, podaje zaraz skuteczne lekarstwa. W nauczaniu zniża się do chłopka i jego pojęć, przemawiając do niego językiem pełnym prostoty, wdzięku i powagi kaznodziejskiej. Wyjęzykowo przygotowany wykazuje postęp w porównaniu z pierwszą częścią. Dziełko X. Wąsikiewicza w tym względzie ma takie zadanie Wielebnemu Duchowieństwu po wsiach i miasteczkach. Z tego względu dziełko niniejsze zasługuje, aby je Szanowni Duszpasterze jak najgoręcej zalecali ludowi naszemu do czytania.

Dział ekonomiczny.

P. Stanisław Grek, Krakowianin, na polu mechaniki agronomicznej skonstruował nowe narzędzie, zwane pokrywaczem rzędowym, a zastosowane do naszego klimatu, mające na celu ochranianie zasiewów od wysuszenia, wymarznięcia i wyprzenia. Próby z pokrywaczem, zrobione w ciągu czasu w Królestwie Polskiem, dały zadawalające rezultaty.

Kółka rolnicze. W miesiącu sierpniu b. r. zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 443) Rzochów, powiat Mielec, zawiązał p. Michał Krawczyk, akademik, z p. Mateuszem Wydro, burmistrzem i radnymi gminy, 444) Pstrągowa, pow. Ropczyce, założył X. Józef Fyda, tamtejszy wikary: 445) Kamienopol, pow. Lwów, zawiązał p. Lange Jan, nauczyciel, przy współudziale p. Edwarda Ubysza, właśc. dóbr; 446) Złotniki, pow. Mielec, założyli pp.: Jan Gorlach, nauczyciel, i naczelnik gminy, Adam Duszkiewicz; 447) Biesiadki pow. Brzesko, założył p. J. Sikorski z naczelnikiem gminy p. Józefem Nieman; 448; Jeleń, pow. Chrzanów, założył p. Jan Jarosz, nauczyciel, przy współudziale X. proboszcza Jana Bobka i całej gminy.

Jako członkowie wspierający przystąpili do Towarzystwa pp.: Mieczysław Grzybowski, właśc. realn. w Smerekowie i Jan Szczęsny Sikorski, prof. z Dublan.

W miesiącu sierpniu otrzymał zarząd główny subwencye:

a) Na cele ogólne od galic. kasy Oszczędności we Lwowie złr. 200 i Wydziału Rady powiatowej w Rudkach złr. 15.

b) Na wydawnictwo *Przewodnika*: od komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie złr. 50, od oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Żółkwi złr. 5, oprócz tego na powyższy cel nadesłali: X. Franciszek Lacroix dziekan w Radłowie złr. 4, pp.: Antoni Rozmanit z Krakowa złr. 1, Jan Lebenstein z Krakowa złr. 1 i August Charzewski z Przemyśla złr. 1; a oddział podolski Towarzystwa gospodarskiego zaprenumerował dla Kółek rolniczych powiatu Buczaczkiego i Husiatyńskiego 12 egzempl. *Przewodnika*, przesyłając na ten cel złr. 12.

Zarząd główny składa za powyższe dary Szanownym Ofiarodawcom serdeczne podziękowania.

Wiedeń 2 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1878, węgierskich 2146, niemieckich 988.— Razem 5012 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 55, 56, 58 do 61 złr.; za paszone żywej wagi 50, 54 do 55 złr.; węgierskie stajenne 51, 54, 58 do 60 złr.; niemieckie 55, 58, 60 do 62 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu."

Na kościół w Kochawinie nadesłała p. B. Dobrzańska z Leżajska 3 złr.

Najj. Pan w Galicyi.

W świcie Najj. Pana znajdują się w Pawłosiowie: w. koniuszy jenerał kawaleryi ks. Thurn Taxis, jenerał adjutanci fmp. hr. Paar i jen. Bolfras, adjutanci skrzydłowi major baron Saar, major Poten i oficer ordonansowy kapitan baron Giesl, szef sekcyi Papay, major Görgy, kapitan baron Weber, kapitan Koloszwary, jeneralny lekarz sztabowy Podratzky, radca dworu Klaudy, nadworny kontrolor baron Haan, oficyał Skiebniewski i kasyer nadworny Doleschalek. Jako goście przebywają w świcie cesarskiej: wojskowy *attaché* niemieckiej ambasady major Deines i włoskiej ambasady podpułkownik Brusati.

Chwilowa rezydencya Najj. Pana w Pawłosiowie, majątku JE. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, przedstawia się skromnie. W niewielkim parku cienistym wznoszą się dwa skromne budynki mieszkalne: jeden parterowy, w którym zamieszka Najj. Pan; a drugi piętrowy, w którym przebywać będą członkowie świty. W dalszym budynku mieści się kuchnia i służba dworska. Apartamenta dla Najj. Pana są skromne, ale bardzo gustownie urządzone.

W budynku piętrowym mieszkają między innymi: Jenerał-adjutanci Najj. Pana: hr. Paar i Bolfras, nadworny koniuszy ks. Thurn-Taxis, szef sztabu jeneralnego Beck, hr. Wolkenstein, major Görgy, jeneralny lekarz sztabowy Podratzky, przyboczni adjutanci bar. Saar i Poten.

JE. Namiestnik hr. Badeni, który towarzyszy Monarsze w całej podróży, zamieszkał wraz z radcą Terleckim w Jarosławiu u aptekarza p. Rohma. U starosty p. Hutha mieszkać będą obaj *attachés* wojskowi. Arcyks. Albrecht zamieszka w Tuczempach, majątku posła p. Edwarda Micewskiego, a minister wojny w Jarosławiu u jenerała dywizyi Mildego.

Najj. Pan w przejeździe z Krakowa do Jarosławia zaprosił do swojego wagonu namiestnika hr. Badeniego i niemal przez cały czas podróży rozmawiał z nim; podobno między innemi i o pobycie Szacha. Na jednej z ostatnich stacyj zawezwani zostali do wagonu cesarskiego wojskowi *attachés* niemiecki i włoski, którzy pociągiem cesarskim odbywali podróż.

Najj. Pan zaszczycił rozmową jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika bar. Sochora i wyraził zadowolenie z powodu energicznego i spiesznego wykonywania robót około drugiego toru tej kolei z Krakowa do Dębicy.

W uroczym Pawłosiowie zebrane deputacye uszykowały się na dziedzińcu. Przy wejściu do pałacu hrabina i hrabia Siemińscy powitali Najj. Pana, który przybył z Namiestnikiem powozem. Rozpoczęły się zaraz prezentacye. Cesarz powitał najprzód prezydenta Izby poselskiej Rady Państwa Smolkę, i zatrzymał się tu dłuższą chwilę, następnie rozmawiał niemal z wszystkimi obecnymi, podczas gdy Namiestnik wymieniał każdego i dawał odpowiednie objaśnienia. Jednego z pierwszych powitał Monarcha uściśnieniem dłoni ks. Adama Sapiehę i dłuższy czas z nim mówił. Prezesa Towarzystwa kredytowego p. Dębowskiego pytał o stan instytucyi i o wpływanie rat. Z hr. Edwardem Raczyńskim rozmawiał o jego wyborze do Sejmu i nadzwyczaj troskliwie wypytywał się o stanie zdrowia szwagra hr. Artura Potockiego; ujrzawszy zaś hr. Andrzeja Potockiego, Najj. Pan zwrócił się do niego i długi czas rozmawiał o przebiegu choroby i wszelkich szczegółach dotyczących brata.

Monarcha niemal nikogo nie pominął, zaszczycając wszystkich obecnych krótszą lub dłuższą rozmową i wypytując się o stosunki krajowe, zwłaszcza rolnicze. Bliższych jednak prócz powyższych szczegółów dotąd nie posiadamy, dlatego na tychże ograniczyć się musimy. Po przedstawieniu władz, dygnitarzy i szlachty, Najj. Pan udał się do swoich apartamentów, dokąd mu towarzyszył Namiestnik. Rozpoczęło się przy bufecie dworskim śniadanie, w którem wszyscy obecni wzięli udział, a honory robili urzędnicy dworscy. Przy końcu ukazał się Namiestnik, poczem zebrani rozjeżdżać się poczęli, a znaczna ich liczba oraz Namiestnik udali się do Jarosławia. Tymczasem w Pawłosiowie rozpoczęły się pod przewodnictwem Najj. Pana narady wojskowe.

Ordre de bataille ćwiczeń wojskowych pod Jarosławiem jest według *Reichswehr* następujący: **Korpus zachodni**: (komendant: jen Galgoczy, szef sztabu jeneralnego kapitan Sprecher, przydzielony nadporucznik hr. Bellegarde): 5 brygada kawaleryi (jen. baron Ripp), 6 i 8 pułk ułanów, 14 brygada kawaleryi (jen. Hegedüs), 3 pułk ułanów i 16 pułk huzarów. Ciężka dywizya bateryi Nr 1. Razem 24 szwadronów i 12 dział. **Korpus wschodni**: (komendant fmp. hr. Uexküll-Gyllenband, szef sztabu jeneralnego podpułkownik hr. Attems, przydzielony nadporucznik hr. Zedwitz) 20 brygada kawaleryi (jen. baron Gagern), 7 pułk ułanów i 11 pułk dragonów, 21 brygada kawaleryi (jen. hr. Kielmannsegg), 4 i 13 pułk ułanów; z 15 brygady kawaleryi (jen. Wense) 10 pułk dragonów, w końcu ciężka dywizya bateryi Nr 2. Razem 30 szwadronów i 12 dział.

Kierująca idea manewrów dla zachodniego korpusu, który się koncentruje na lewym brzegu Sanu, jest następująca: dywizya kawaleryi przechodzi w okolicy Jarosławia na prawy brzeg rzeki Sanu, celem rekognoskowania pochodu wojsk nieprzyjacielskich idących od Lwowa. Stojąca pod Jarosławiem dywizya piechoty służy dla ewentualnego wsparcia kawaleryi i dla obrony przeprawy przez San. Skoncentrowana pod Lwowem armia wschodnia wysuwa naprzód dywizyę kawaleryi, której zadaniem ma być przeprawić się przez San i przeszkodzić skoncentrowaniu się wojsk nieprzyjacielskich na lewym brzegu Sanu.

Telegramy „Czasu."

Pawłosiów 4 września. Na wczorajszy obiad dworski byli proszeni: Namiestnik hr. Badeni, marszałek hr. Tarnowski, Ludwik hr. Wodzicki, X. biskup Solecki, Agenor hr. Gołuchowski, Kazimierz hr. Łubieński, Mieczysław hr. Borkowski i Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki. W obiedzie wzięli także udział następujący dostojnicy wojskowi: ks. Windischgraetz, jenerał Wagner, członkowie świty: ks. Thurn-Taxis, hr. Wolkenstein, hr. Paar i Bolfrass; ogółem 22 osób.

Jarosław 4go września. Illuminacya miasta wypadła wczoraj wspaniale. W oknach gmachów publicznych i domów prywatnych rzęsiście oświetlonych umieszczono transparenty. Po ulicach do późnej godziny ruch niezwykły. Porządek wzorowy. Namiestnik zakomunikował Cesarzowi po obiedzie, że Jarosław jest illuminowany. Cesarz przyjął to z zadowoleniem do wiadomości, lecz oświadczył, iż z powodu znużenia zwiedzać miasta nie może.

Pawłosiów 4 września. Dzisiaj o godz. 7ej rano Cesarz ze świtą wyjechał na ćwiczenia. Około południa powraca do Pawłosiowa. Po południu zwiedzi Cesarz zakłady wojskowe w Jarosławiu.

Jarosław 4go września. Zapowiedziany na popołudniu przyjazd Cesarza do Jarosławia celem zwiedzenia miasta i koszar został odwołany.

Telegramy biura koresp.

Gmunden 4 września. Ks. Cumberland z najstarszą księżniczką wyjechali w południe na krótki czas do Fredensborga na zjazd familijny do królestwa duńskich.

Berlin 4 września. Wobec rzekomych oświadczeń namiestnika ks. Hohenlohe podczas podróży w okręgu Château-Salins w sprawie przymusu paszportowego, zauważa *Nordd. Allg. Ztg*, iż dotycząca wiadomość zdaje się być niedokładną, a w każdym razie jest o tyle nieprawdziwą, iż cesarz już dawno odrzucił prośbę o zniesienie przymusu paszportowego i że niema nadziei, aby nastąpiła zmiana tego postanowienia. Zniesienie przymusu paszportowego leży tylko w interesie podróżujących Francuzów, nie zaś w interesie miłującej spokój ludności w krajach koronnych.

Strasburg 4 września. Prezydent rządu górnej Alzacyi wydalił trzech francuskich poddanych z Markirch na mocy obowiązującej ustawy francuskiej z 3 grudnia 1849 r. z powodu podburzania ludności do nieprzyjaznych Niemcom demonstracyj.

Paryż 4go września. Zaprzeczają pogłosce o przeniesieniu ambasadora w Petersburgu Laboulaya.

Koła oficyalne uważają za rzecz bardzo prawdopodobną, iż rosyjski następca tronu przybędzie tu jeszcze przed zamknięciem wystawy.

Londyn 4 września. Dyrektorowie doków dali odmowną odpowiedź na żądanie właścicieli okrętów, lecz natomiast obiecali rozważyć możliwość porozumienia. Obecnie strejkuje 180,000 robotników. Burns (jeden z przewódców strejku) oświadczył, iż jeżeli właściciele poszlą swe statki do Southampton celem wyładowania tam towaru, wówczas i tam także zostanie proklamowane bezrobocie.

Dla strejkujących nadesłano z kolonij 3000 funtów szterlingów.

Liwerpool 4-go września. Tutejsi robotnicy ogłosili także bezrobocie. Okręty ze zbożem i mąką nie mogą skutkiem tego wyładowywać towaru.

Wenecya 4 września. *Tempo* ogłasza pismo Menelika, jakie otrzymał dziś szef misyi szoańskiej Maconen, a które zawiera wiadomość, iż Menelik jako król Etyopii uznany został przez wszystkie kraje, z wyjątkiem małej części terytoryum Tigre. Część ta zostanie z końcem września zdobytą, poczem nastąpi oficyalne ukoronowanie Menelika.

Belgrad 4 września. Mówią, iż z powodu najświeższych pogłosek o zbrojeniach, nastąpiła wymiana pokojowych zapewnień między Serbią a Bułgaryą. Ajent serbski w Zofii zapewnił Stambułowa, iż Serbia zajmuje stanowisko przyjaznej solidarności względem wszystkich państw bałkańskich. Bułgarya nie potrzebuje tedy ze względu na Serbię mobilizować ani jednego żołnierza. Wymiana zapatrywań wywarła obustronnie najpomyślniejsze wrażenie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	55	Oblig. indemn. gal.	105	—
„ srebrna	84	35	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
4% złota	109	95	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95	40
5% pap. nieop.	99	55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	75
Akcye Ban. Aus.-W.	907	—	Akcye Länderbank.	237	60
„ kredytowe	304	10	„ kol. Kar. Lud.	193	75
Londyn	119	35	„ „ lw.-czern.	233	50
Napoleony	9	47	„ „ połudn.	113	25
Dukaty	5	64	Ruble	122	75
Marki	58	12½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	55			
4% „ „ złota	99	50			
Losy prem. węg.	137	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 września.

Banknoty austr.	171	65	4% Listy likw. pol.	57	60
Krótki Wiedeń	171	55	Akc. kol. Kar. Lud.	83	—
Banknoty ros.	211	75	„ austr. kred.	162	62
5% Listy zast. pols.	63	40	Ultimo Ruble	211	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	124 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny okrągłkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „	98 50	99 50
5% „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ niepr.	100 —	01 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 56 let.	95 50	97 50
„ „ 78 let	99 50	—
7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ włość. w Lw.	57 —	— —
5% „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	15 75	16 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 3 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	83 50	83 70
„ srebrna	84 30	84 50
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	99 50	99 70
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 75	174 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (na Ostb.)	112 40	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	134 30	134 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 —	304 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 50	317
Oest. Länderbank . . 200 „	237 70	238 20
Austr.węg. Bank . . . 600 „	907 —	908 —
Unionbank . . . . . 200 „	230 75	231 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . 100 „	110 30	110 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2570	2577
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	193 75	194 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	233 50	234 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	222 75	223 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	112 25	112 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 —	191 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 25	186 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 10	119 65
4½% „ „ papier 50 lat.	100 20	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 40	96 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 35	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 75	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	— —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 60
„ Jarosł. „ 300 „	100 —	100 25
Koszyc.-Oder. 1872	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 60	83 20
„ nieopod. „ „	89 50	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 90	100 25
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 —	197 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	120 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 75	144 25
„ Węgierskie . „ 100	137 [illegible]	137 70
„ Tureckie . . fr. 400	33 10	33 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 75	60 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	— —	— —
„ węgierskie „ 5	12 20	12 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 50	21 25
Salzburskie . . . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	— —	—
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	122 75	123 —

Lwów 3 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 3 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 —
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 25
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	95 20

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca nowe dzieła
Edwarda Bogusławskiego,
Mag. nauk fil.-historycznych b. Szkoły głównej warszawskiej:

Historya Polski. 1 złr. 50 ct.
Historya Słowian. Tom I. 4 złr. 60 ct.
„Historya Słowian“ przed sądem w Berlinie. 22 ct.
Obrona mojej „Historyi Słowian“ contra Prof. A. Brücknera. 25 ct.
Słówko o racyonalnej grafice polskiej. 20 ct. (2193-1-3)
Szkice Lito-Windyjskie I. Lito-Windyjskie i Windyjskie nazwy gór, rzek, jezior i osad w Europie. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

R. M. Koczorowski w Poznaniu wskazać może:
Nauczycielkę Polkę
z patentem niemieckim, doskonałą w **francuskiem i niemieckiem**, a przytym **znakomitą pianistkę;**
Gorzelnika
z kursów berlińskich, obeznanego z wszelkiemi **najnowszemi aparatami** i urządzeniami gorzelniczemi, a przytem z dobremi rekomendacyami z dotychczasowego zarządzania **samodzielnego większemi gorzelniami;**
Nauczycielki
Niemki i Polki, z **rozmaitym stopniem wykształcenia.** (2167-1-2)

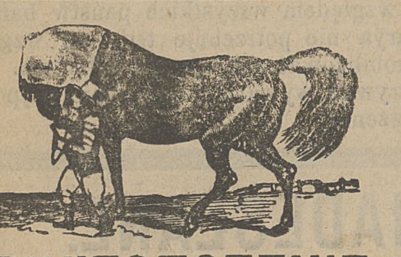

OBWIESZCZENIE.
Nr. 6502. [2195]

Wielki jarmark w Rzeszowie przypadający na św. Mateusza, rozpocznie się na konie rasy szlachetnej dnia 19 września 1889 r.

Jarmark główny na konie rasy mięszanej, wyroby krajowe, narzędzia wszelkiego rodzaju oraz produkta, odbędzie się dnia 23 września 1889 r. — co niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Magistrat miasta Rzeszowa,
dnia 28 sierpnia 1889 r.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło....... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2134-1-)

---

300 cetnarów metrycznych łuskanego wikla
poszukuje się do zakupienia. — Oferty przyjmuje **Zarząd dóbr Wiśnicza** w Bochni. (2125-3-6)

Smaczne owoce stołowe.
Ananasowe melony (szczególność) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (1967-11-13)
Winogrona stołowe,
Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierdnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Rohonezy** in Török-Becse (Ungarn).

OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przyśrubowania, tudzież
używane i *nowe, ogniotrwałe*
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (1922 40-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania i magle
poleca
Aleks. Herzog
w Wiednu, Graben,
Bräunerstr. 6.
Katalogi darmo i opłatnie. (1770-60-)

Nauczyciel szkół średnich przyjmie **uczniów** z dobrego domu. Konwersacya francuska. Fortepian w domu. Wiadomość przy ul. Batorego pod Nr. 26, parter. (2053 6 6)

Pokój frontowy
z meblami, jest do wynajęcia przy ulicy Wolskiej Nr. 17. Tamże przyjmuje się Panów na **wikt** w abonamencie. (2086-6-6)

Wincenta Falska
zawiadamia osoby interesowane, że zakład swój **wychowawczo-naukowy** przeniosła na **ul. Szewską** pod **Nr. 9.** Wpisy codziennie od godziny 11—5. Kurs nauk rozpoczyna się 7 września. (2019-6-)

Ośmioklasowy zakład naukowy i wychowawczy żeński
M. Serwatowskiej
w KRAKOWIE,
znajduje się obecnie przy ulicy Dolnych Młynów pod Nr. 3.
Cały dom wraz z obszernym ogrodem przeznaczony wyłącznie na użytek zakładu.
Zakład posiada prawo szkół publicznych.
(1903 11-)

Niemka życzy sobie udzielać **lekcyj języka niemieckiego** codzień godzinę — za 5 złr. miesięcznie.
Adres: Ulica Szpitalna Nr. 20, drugie piętro, od godz. 2ej do godz. 3ej po południu. (2115 3 6)

Stancya dla dwóch uczniów
z utrzymaniem i troskliwym dozorem w obywatelskim domu, przy ul. Basztowej Nr. 5. Wiadomość u stróża. (2116-3-3)

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo nizkiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4.
(1851-18-)

Międzynarodowa panorama
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.
W tym tygodniu: (2024-14-)
W. Ks. Badeńskie z miastami Carlsruhe, Baden, Freiburg, Heidelberg, Mannheim.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Tanie mieszkania.
W kamienicach pod L. 396 przy ulicy Dajwór i pod L. 397 przy ulicy Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od dnia 1 października 1889 r. mieszkania składające się: z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchni, za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Starowiślnej pod L. 14, na pierwszem piętrze. (2054-6 10)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(1741-25-40)

Najlepsze czernidło w całym świecie
WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖHL — k.k.Landb. — GEGRÜNDET 1835 — STADT. SCHULERSTRASSE №21 — ST. FERNOLENDT
firmy
St. Fernolendt
w Wiedniu,
łatwo i oszczędnie czerniące i utrzymujące trwale skórę.
Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**
Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**
[1940-19-52]

Obrazy olejne, sztychy i fotografie,
Obrazy akwarelowe angielskie i niemieckie, oleodruki i litografie francuskie w różnej wielkości i wielkim wyborze — jak również
WŁASNEGO NAKŁADU
Album Krakowa, Sobieski, Kościuszko, Poniatowski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa,
polecają
KUTRZEBA i MURCZYNSKI
Magazyn artykułów artystycznych i dzieł sztuki,
w Krakowie. [1493-12-]
Utrzymujemy główną ajencyę zjednoczonego Tow. sztuk piękn. w Krakowie, którego Akcye sprzedajemy na raty miesięczne.
Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Nakładem I. Związkowej drukarni we Lwowie
opuściły prasę
„Ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków“
wraz z wszelkiemi odnośnemi formularzami
i ze **Statutem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie**
w opracowaniu
Dra Aleksandra Małaczyńskiego.
Cena egzemplarza 80 cnt.
Za przesłaniem przekazem pocztowym 85 ct., wysyła I. Związkowa drukarnia we Lwowie (Hotel George) egzemplarz opłatnie.

Nakładem tejże drukarni opuściła niedawno prasę
„Ustawa o wykupnie prawa propinacyi“
wraz z ustawą propinacyjną z r. 1875, w opracowaniu ***Dra Tadeusza Skałkowskiego.*** Egzemplarz 60 ct. Za przesłaniem przekazem pocztowym 65 ct. wysyła I. Związkowa Drukarnia we Lwowie egzemplarz opłatnie. (2126 2-3)

Pierwsza krajowa fabryka
oraz
magazyn wyrobów platerowanych t. z. chińskiego srebra
JAKUBOWSKI & JARRA
w KRAKOWIE, Rynek główny 26,
Magazyn we Lwowie, Rynek, L. 37,
posiada stale wszelkie wyroby gotowe do użytku domowego, na wyprawy i do elegancyi służące, jako to
sztućce stołowe, lichtarze, kandelabry, czajniki, serwisy, tace, cukiernice, kosze, buloary, samowary, lustra, zapalniczki i t. p.
Wielki wybór paramentów kościelnych
kielichów, puszek do hostyj, krzyżów, ampułek, lamp, lichtarzy, trybularzy i t. p.
(Złocenie kielichów odbywa się w ogniu i elektrycznie z gwarancyą).
MAGAZYN SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH
patentowane Lampy Błyskawiczne M. Hermana.
Poleca zapas
Herbaty karawanowej rosyjskiej w najlep. gatunku
oraz **największy wybór**
SAMOWARÓW ROSYJSKICH TULSKICH
mosiężnych, tombakowych i niklowanych, (2194-1-12)
w różnych fasonach i w najnowszym w kształcie kuli.
Fabryka podejmuje się srebrzenia, złocenia, reparacyj i wykonania wszelkich robót w zakres **bronzownictwa** wchodzących ze wszystkich metali po cenach najprzystępniejszych.
Zastępstwa w kraju ustanowione pośrodniczą w sprzedaży, przyjmowaniu obstalunków i reparacyj: pp. J. K. Jakubowski w Nowym Sączu, Stefan Starzewski w Tarnowie, T. W. Brąglewicz w Jaśle, M. Spindler w Krośnie, Hoch & Weitzner w Czerniowcach.
Illustracye wyrobów wraz z cennikami wysyła się na żądanie franco.

Andrychowskie Wyroby tkackie
w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze
BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1989-46-)

Magazyn przyborów kościelnych
Stanisława Przybylskiego w Krakowie I. A—B.
poleca w znacznym wyborze:
Wieńce batystowe i metalowe, **szarfy** do tychże z napisami, oraz **wstążki** na szarfy w różnych kolorach;
Krzyże i **postumenta** żelazne, złocone i lakierowane;
Obrazy treści religijnej na płótnie i blasze malowane;
Listwy na ramy, również **ramy** gotowe; (2098-2-3)
po cenach fabrycznych.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia jaknajspieszniej.

Żadna PSZENICA
jest tak plenną, tak trwałą, tak dobrą do pieczywa i tak dobrą w mące, jak
czerwona pszenica Manitoba
uznana za najlepszą na wystawie kolonialnej w Londynie i 1887 r. na wielkiej saskiej wystawie krajowej w Budziszynie. Według profesora Dra Nebbego w Tarandzie — pierwszej powagi na tem polu — wynosi waga hektolitra 79 3/5 kilo, siła pieczenia 47 proc., a więc 10 proc. więcej niż najlepsza węgierska pszenica. Mimo późniejszego wysiewu i nadzwyczajnej posuchy zostało ziarno także w tym roku pełne i czyste. Pszenica ta udała się jednakowo dobrze wszędzie, gdzie była zasianą. Na dowód podajemy kilka z licznych świadectw z rozmaitych okolic. Piszą: P. H. Hohage w Pungelscheidt w Westfalii: Sprowadzona w przeszłym roku pszenica okazała się znakomitą. P. W. Jentsch, dominium Brokocin w Szląsku: Wynik próby uprawy z 50 kilo czerwonej pszenicy Manitoba zadowolnił mnie zupełnie co się tyczy okazałości i tworzenia kłosów. — P. Fr. Krischke w Brawinie w Szląsku austr.: Z pszenicy zasianej w jesieni była widoczną tylko naga rola bez zasiewu aż do maja, lecz potem naraz wyrosła i była bardzo dobrą bez śmieci i rdzy, jakie miały moje dwa inne gatunki. Wiosna była mokrą i zimną a lato suche i gorące. — P. Józef Peter w Strassermühl w Bawaryi: Sprowadzoną od Panów pszenicę wysiałem w jesieni; jest ona wspaniałą. — P. F. Tölle w Kleinenmarpe (Lippe): Sprowadzone od Panów 5 kilo pszenicy dały 333 funt. czyli 166 1/2 kilo. — Polecamy 100 kilo za 25 złr. włącz. z nowym workiem drelich. Przesyłki pocztowe 5 kilo za 2 złr. opłatnie do wszystkich stacyj poczt. Austyi-Węgier. (1946-2-)
Berger & Co., **Kötzschenbroda-Dresden (Sachsen).**

Wszystkie książki szkolne,
po większej części **już oprawione** są do nabycia w księgarni ant. oraz składzie nut muzycznych **Leona Frommera** w Krakowie, przy ul. Szewskiej pod Nr. 7. (2109-6 6)

Panienki kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 r. Korepetycye, lekcye muzyki, rysunków i kroju sukien w miejscu. Konwersacya francuska na żądanie.
M. Stehlikowa w Krakowie.
Zgłoszenia od godz. 10—1 i od 3—6 przy ul. Wiślnej Nr. 2, II. piętro. (1773-13-14)

Feliks Skotnicki
METR FORTEPIANU,
mieszka w Krakowie, plac Matejki Nr. 5, pierwsze piętro. (2068-5-6)

A. Dzierżanowski
b. **nauczyciel gimnazyalny francuskiego języka,** udziela i nadal lekcyj tego języka. Ulica Smoleńska Nr. 21. (2122 3-3)

Od 15 września rozpoczyna się **kurs malowania** w Seminaryum żeńskiem w Krakowie, mianowicie przez pierwsze dwa miesiące na porcelanie. (2128-2-3)

Ogrodnik dyplomowany,
w sile wieku, kawaler, wykształcony kompletnie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady. — Łaskawe oferty uprasza adresować: **„Ogrodnik“ poste restante Uście solne.**
(2061-5-5)

Kawaler
liczący 28 lat, Polak, katolik, przemysłowiec z kilkoma tysiącami gotówki i przyjemną powierzchownością, niemając sposobności zapoznania się w towarzystwie, **szuka za pośrednictwem ogłoszeń odpowiedniej osoby dla związku małżeńskiego.** Ponieważ to zaproszenie na razie do korespondencyi jest absolutnie szczerem i sumiennem, uprasza się przeto o równą wzajemność w traktowaniu.
Adres: **Nr. 54 poste restante Kraków.** (2030 3 3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera w Nisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1832 36-)

Winogrona dojrzałe i słodkie, świeżo zbierane 1 złr. 50 ct., **MELONY** w najlepszych gatunkach lub dojrzałe **ŚLIWKI** po 1 złr. 25 ct. rozsyła kosz 5-kilowy opłatnie do każdej stacyi pocztowej (2016-6-15)
Ed. Rittinger,
właściciel winnic w **Werschetz** w Węgrzech.

Od Administracyi „Czasu.“
Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Z początkiem września b. r. rozpoczynam
kurs sztuki stosowanej do przemysłu
jako to: malowanie na porcelanie, terakocie, drzewie, materyale, imitacye gobelinów oraz naukę rysunków w tym zakresie. (2110-3-3)
Warunki przystępne.
Bliższych objaśnień udzielam w godzinach od 11—12 przy ul. św. Krzyża Nr. 7, I. piętro.
Stanisław Barabasz.

OGRODNIK
obznajomiony z chodowlą chmielu, Czech, mówiący po polsku, bezdzietny, w średnim wieku, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami, poszukuje jaknajprędzej posady w Rosyi albo w państwie austryackiem. Bliższej wiadomości udzieli ***Karol Freege,*** właściciel zakładu ogrodniczego w Krakowie. (2129-2-3)

WANNY z piecykami i bez nich,
STOŁKI KĄPIELOWE,
Wanienki do kąpiel nasiadowych,
Klosety pokojowe i nadkanałowe
w największym wyborze utrzymuje
KAROL MARKUS
w Krakowie, ul. Szpitalna 18.
Wielki wybór prawdziwych Tulskich
Samowarów
oraz wszelkich naczyń blaszanych.
Urządza wodociągi i zakłada gromochrony.
(2025 5-12)

Powróciłem
i ordynuję jak dawniej (2089 3-3)
Dr Emanuel Rosenblatt.

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.
(1850-17-)

W ogrodach zamkowych w Łańcucie
znajdują się na sprzedaż w kilkunastu wyborowych odmianach **wysadki truskawek i poziomek.** — Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.
(2095-2-6) **Zarząd Ogrodów.**

Vöslauskie winogrona kuracyjne.
Najdawniejszy i słynnie znany handel wywozowy winogron w Vöslau rozpoczyna rozsyłkę prawdziwych winogron kuracyjnych 6 września. Koszyk 5 kilo za poprzednią wysyłką pieniędzy kosztuje opłatnie 2 złr. 50 ct. (1948-3-4)
J. Nöbauer,
spedytor winogron kuracyjnych w **Vöslau.**

Maggi's
ekstrakty bulionowe
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.
Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki, E. Radlera, P. Jadowskiego, J. Jagusińskiego, F. Eisenbergera, F. Lenerta, A. Hawełki, Mikuszewskiego & Zegadłowicza. **W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.** (1213-18-)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)
5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)
6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853 51)
Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego

---

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
Ogłoszenie przedpłaty na trzy poemata ś. p. Bohdana Zaleskiego p. t. „Złota Duma“, „Wigilia Tysiącoletnia“ i „Potrzeba Zbarazka“.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni Józef Łakociński.